Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 27000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 10 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORĘDOWNIKA MIEJSKIEGO" wynosi kwartalnie 6.75 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.83 zł. — Miesięcznie 2.25 zł, przez listowego w dom 2.61 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych, do Gdańska 4.00 guldenów, do Niemiec 4.00 marek. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.
Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.
Redaktor odpowiedzialny w z.: Henryk Ryszewski.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 30 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.
Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.
Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 221. BYDGOSZCZ, piątek, dnia 25 września 1925 roku. Rok XIX.

Nowy kurs polityki gospodarczej.

(Ostatnie przemówienia premjera. — Zmiany w poglądach i twierdzeniach. — Przykłady. — Budżet nasz wyrósł ponad potrzeby państwa i siły płatnicze ludności. — Kwestja waluty pomocniczej. — Polityka gospodarcza rządu oprze się teraz na protekcjonizmie. — Potrzebny jest wyraźny plan działania na szereg lat.)

Niewątpliwie wielką omyłką premjera Grabskiego, która mści się teraz w swych skutkach, było zaniedbywanie przez dłuższy czas ogólnych zagadnień życia gospodarczego. Zapatrzony wyłącznie w sanację skarbu (stabilizację waluty), p. Grabski nie uwzględniał należycie tej prawdy, że najważniejszem zadaniem rządu powinno być współdziałanie rozwojowi krajowych produkcyj i handlu, gdyż bez unormowania warunków gospodarczych, i sama sanacja walutowa pozostanie tylko złudnym, przejściowym mirażem. Dopiero, po roku swych rządów, kiedy nadchodzący kryzys już się zarysowywał, w przemówieniu swem do prasy z d. 20 grudnia 1924, premjer oświadczył, że teraz, po dokonanej stabilizacji waluty, rząd poświęci więcej uwagi sprawom gospodarczym i przystąpi do sanacji gospodarczej. Zapowiedź była obiecująca, ale, jak wiemy wszyscy, nie dała realnych wyników; wydawane rozporządzenia nie były ujęte w jeden, dobrze obmyślany, plan na przyszłość; wydawano je i cofano; często zmieniano; ujawniła się przytem nieumiejętność rządu i Sejmu w rozwiązaniu ogromnego zadania naprawy życia gospodarczego i niezdolność opanowania sytuacji.

Dziś p. Grabski, w swych ostatnich przemówieniach w Senacie, w dn. 10 i 15 września, zapowiada nowy kurs polityki gospodarczej rządu. — Wogóle przemówienia te, (możnaby je nazwać „wykładami"), przyniosły wiele niespodzianek i dowodzą, że, zapewne pod wpływem doznanych zawodów, zmieniły się bardzo poglądy i tezy, głoszone i podtrzymane w poprzednich publicznych wystąpieniach premjera. — Przedewszystkiem brzmi już w mowie premjera nie nuta dawnego, zamykającego oczy na fakty rzeczywistości, „optymizmu", ale wyraźnie nuta „pesymizmu", i to idącego daleko. Premjer nie obiecuje już, jak to robił dawniej, prędkiej zmiany ciężkich obecnych warunków życia; przeciwnie oświadcza kategorycznie, że u nas „cierpienia ludzkie, wywołane brakiem gotówki, prędko się nie skończą"; dlaczego przyczyny cierpień, a jest ich tak wiele, sprowadził tylko do braku gotówki — zostaje niewyjaśnionem i w każdym razie takie ujęcie kwestji „cierpień" przez naczelnika rządu, wydaje się nieco jednostronnem.

* * *

Zachwiała się wiara premjera w dwie opoki: urodzaj i pożyczki zagraniczne, na których dotychczas budowano... zamki na lodzie. Według dawnych wywodów, zły urodzaj był zawsze główną przyczyną wszelkich niedomagań ekonomicznych (bierny bilans handlowy, drożyzna i t. d.); dobry urodzaj miał być źródłem wszelkiej pomyślności i odmienić na naszą korzyść całą konjunkturę gospodarczą. Dziś premjer oświadcza, że rząd nie oprze swej polityki gospodarczej na urodzajach i że tegoroczny dobry urodzaj prawdopodobnie trudno będzie korzystnie spieniężyć: „być może, że będą ceny wyższe, ale tak samo jest możliwe, że będą ceny niższe".

Również rozwiał premjer złudzenia pożyczkowe, oświadczając, że wielka pożyczka zagraniczna jest dziś wielką fantazją; niedawno twierdził, że stabilizacja waluty umożliwia Polsce otrzymanie zagranicą pożyczki i w tym celu, jak wiadomo, były robione usilne, po większej części bezskuteczne, a nieraz kompromitujące Polskę, zabiegi. Pociesza jednak, że „szereg różnych pożyczek jest w toku" i że prawdopodobnie druga rata pożyczki amerykańskiej będzie zrealizowana, jakkolwiek kurs pożyczki polskiej w Ameryce spadł teraz o 10%; sumy, jakie wpłyną, premjer zamierza przekazać Bankowi Gospodarstwa Krajowego i Rolnemu, dla zasilenia kredytu wewnętrznego, oczywiście poza sumami, potrzebnemi dla Banku Polskiego, w celach podtrzymywania kursu złotego (interwencja zagraniczna).

Traktaty handlowe, zawarte przez Polskę z różnemi państwami, były zawsze dotychczas, w przemówieniach premjera, przedstawiane, jako akty dla Polski korzystne i jako dowod energji i zapobiegliwości rządu; dziś słyszymy, że były one robione na prędce i że, ze zmianą kursu polityki gospodarczej, powinny być wymówione.

Jeszcze bardzo niedawno, bo w dniu 28 sierpnia, premjer przypisywał nagły spadek złotego wrogim Polsce knowaniom niemieckim; dziś (10 i 15 września) tezę tę cofa i źródło zła widzi w ujemnym bilansie handlowym i wogóle w dotychczasowej fałszywej polityce gospodarczej rządu; jest to znaczny postęp, gdyż zawsze lepiej jest doszukiwać się przyczyny niepowodzeń we własnych omyłkach, niż w intrygach zewnętrznych. Nie zupełnie zgodnem z rzeczywistością jest twierdzenie p. Grabskiego, że w czasie załamania się złotego, drożyzna nie wzrosła; przeczą temu wyraźnie fakty życia i nawet urzędowe cyfry statystyczne.

O tak ważnym czynniku naprawy gospodarczej, jakim mogłoby być wprowadzenie poważnych, a zupełnie możliwych, oszczędności w dwumiljardowym budżecie premjer mówi dość niewyraźnie, natomiast zaleca gorąco społeczeństwu: oszczędność, pracę i ograniczenie konsumcji. Słusznem najzupełniej jest twierdzenie, że bez kapitału, bez oszczędności, bez kredytów nie można uzdrowić życia gospodarczego, ale dodać należy, że cel ten nie może być również osiągnięty, bez racjonalnej i oszczędnej gospodarki w administracji państwowej, oraz w przedsiębiorstwach i monopolach państwowych. Trzeba raz zrozumieć, że budżet nasz rozrósł się ponad istotne potrzeby państwa i ponad siły płatnicze ludności; trzeba ograniczyć „luksusowe" wydatki rządu, jak np. ostatnio delegacja do Francji 17 generałów, chociażby nawet zrzekli się oni, według wyjaśnienia Ministra Spraw Wojskowych, „przysługujących im djet zagranicznych" na taki zbytek żadne państwo sobie nie pozwala. Zasada oszczędności obowiązuje zarówno rząd jak i społeczeństwo; ograniczenie „konsumcji", czyli wydatków nieprodukcyjnych, jest jednakowo konieczne m w gospodarce prywatnej i w gospodarce państwowej.

* * *

Niezmienionym pozostał pogląd premjera na kwestję stworzenia t. zw. „waluty pomocniczej", celem zwiększenia obiegu pieniężnego, który jest kilkakrotnie mniejszy, niż był przed wojną. Od takiej myśli premjer uporczywie się broni, wierzy tylko w pieniądz, oparty na kruszcu i za „najstraszniejszą herezję" uważa opinję, że złoty nie może być dla nas głównym celem. Ale tu spostrzega się pewną niekonsekwentność w rozumowaniu premjera; oświadcza naprzód, że musi być prowadzona „polityka twardego kursu złotego", a nieco dalej wypowiada zdanie, że najważniejszą rzeczą jest, nie doprowadzenie kursu do al pari, ale „stabilizacja złotego"; zdanie to niepokojące, bo powstaje pytanie, na jakim poziomie ma nastąpić ta stabilizacja? Pomimo uprzedzenia premjera, uruchomienie kapitału nieruchomego w kraju, zapomocą np. bonów zahipotekowanych, obok biletów Banku Polskiego, wydaje się koniecznością życia gospodarczego: brak znaków pieniężnych w obiegu doprowadza już teraz do niewypłacalności nawet firmy, posiadające znaczne aktywa i zwiększa chaos gospodarczy.

* * *

Najważniejszą jest część przemówienia premjera (z dnia 10 września), zawierająca zapowiedź nowego kursu polityki gospodarczej rządu; część ta nie jest dostatecznie jasną; plan nie wydaje się jeszcze skrystalizowanym; raczej jest to tylko myśl o zmianie dotychczasowego kursu, wywołana potrzebą chwili.

Premjer przyznaje, że dotychczasowa polityka rządu była fałszywa, bo opierała się na „liberaliźmie"; jest on „modnym", ale „Polskę nie stać jeszcze było na liberalizm". Na przyszłość polityka gospodarcza rządu powinna się zmienić i „wstąpić odważnie na drogę protekcjonizmu" i na tej drodze osiągnąć dwa cele: wzmożenie produkcji krajowej i zahamowanie odpowiednią reglamentacją, nadmiaru konsumcji. Zamierzenie, naturalnie, piękne, ale możnaby zapytać, gdzie jest teraz ów „nadmiar konsumcji", gdyż sam premjer, w innem miejscu swej mowy stwierdza, że wskutek przeszłorocznego nieurodzaju „szerokie warstwy ludności źle się odżywiają". Oczywiście, premjer miał na myśli sprowadzane z zagranicy, dla pewnych grup społecznych, luksusowe artykuły konsumcyjne i dąży do ograniczenia takiej konsumcji. Jest to słusznem i celowem, ale nie można znowu przesadzać; luksusowe, sprowadzane z zagranicy, towary, nie decydują same tylko o bierności naszego bilansu handlowego; decyduje o niej ogromny wwóz rozmaitych innych artykułów, nawet pierwszej potrzeby. Bierność bilansu jest nieuniknionem następstwem słabej produkcji krajowej, niezdolności jej do konsumcji międzynarodowej i tem samem upadku eksportu; rozwija się u nas tylko najgorsza ga-

Groźba wojny!

Mobilizacja armji tureckiej. — Zamknięcie cieśniny dardanelskiej. — Może to spowodować fatalne następstwa. — Oburzenie na Anglję. — Rosja silnie popiera Turcję.

„Kurjerowi Porannemu" donoszą z Sofji co następuje:

Podróżni przybyli z Konstantynopola donoszą, że rezerwiści tureccy zostali powołani pod sztandary wobec groźby wybuchu wojny. Krążą pogłoski, że Dardanele zostaną zamknięte dla wszystkich statków, o ile sprawa Mosulu nie będzie natychmiast rozwiązana. Rząd angorski zdecydowany jest bronić swych pretensyj w tej formie, w jakiej je przedłożył Lidze Narodów, nawet gdyby to miało doprowadzić do otwartej wojny z Anglją.

W związku z naprężeniem stosunków z Anglją, szczególnej wagi nabiera przyjaźń turecko-sowiecka. Prasa konstantynopolska poświęca dużo miejsca opisom uroczystego przyjęcia floty sowieckiej, które miało miejsce kilka dni temu.

Pomiędzy Turcją a Rosją sowiecką toczą się tajne rokowania za pośrednictwem Litwinowa o zawarciu sojuszu przeciwko Anglji. Przyszły sojusz ma się opierać na dwóch zasadach: Rosja sowiecka gwarantuje Turcji poparcie wszelkimi siłami zbrojnemi w sporze o Mossul, Turcja natomiast popiera Rosję sowiecką w całej jej akcji przeciwangielskiej, a zwłaszcza w sprawie planów angielskich, zmierzających do urządzenia bazy dla floty angielskiej, na Czarnem morzu.

Londyn, 23. 9. „Westminstergazette" donosi, że nadeszła z Iraku od tamtejszego rządu depesza, domagająca się natychmiastowego wysłania wojsk angielskich na granicę Mossulu w sile conajmniej jednej dywizji. Rząd Iraku obawia się bowiem wybuchu wojny turecko-angielskiej i spodziewa się każdego dnia wkroczenia na terytorjum Iraku wojsk tureckich.

Premjer Baldwin zwołał natychmiast specjalne posiedzenie Rady ministrów i udał się z Chequers do Londynu. Depesza rządu Iraku podziałała w londyńskich kołach politycznych wysoce alarmująco.

Londyn, 23. 9. (PAT) Korespondent polityczny „Daily Telegraph'u" donosi, że w angielskich kołach wojskowych nic nie wiadomo o wysyłaniu dywizji angielskiej do Iraku. Pogłoskę tę uważają za nieuzasadnioną.

łaź eksportu — eksport ludzi (emigracja). Ochrona celna jest potrzebna, ale nie można myśleć, że jest ona wszystkiem; dla poprawy sytuacji gospodarczej, oprócz niej, trzeba jeszcze wielu innych reform i zarządzeń, któreby przyczyniały się do podniesienia produkcji i wzmożenia wywozu.

Premjer oświadczył, że nowy kurs oprze się na protekcjoniźmie i zapowiedział, że rząd złoży Sejmowi projekt odpowiedniej ustawy. Bliższych szczegółów o treści ustawy mowa nie podaje i ogranicza się do ogólnikowego zaznaczenia, że ma to być ustawa, rozstrzygająca sprawy, związane z protekcjonizmem i stwarzająca gwarancje, które się staną twórczemi dla życia gospodarczego. W każdym razie jest lepiej, że na przyszłość życie to regulować będą ustawy, a nie doraźne rozporządzenia, jak to było dotychczas.

Protekcjonizm nieraz już był stosowany przez rząd, jako środek zaradczy, przejściowy; dziś wystawiony jest jako zasada i fundament polityki gospodarczej rządu. Czy on uleczy chory organizm gospodarczy, czy też będzie tylko nowym eksperymentem — przyszłość pokaże; w każdym razie należy się wystrzegać jednostronności i doktrynerstwa. Protekcjonizm może oddać usługi, jeżeli będzie połączony z innemi reformami, stanowiącemi razem poważnie obmyślony plan sanacji gospodarczej; pod tym względem ważnem jest końcowe oświadczenie w mowie premjera z d. 10 września o konieczności „postawienia wyraźnego planu na szereg lat tego, czego się mamy trzymać". Oby oświadczenie to było urzeczywistnione! **A.**

Głosy stolicy.

Dni rządu policzone. — Ratunek banku Stadthagena. — Pielgrzymka delegacji Soleckiej.

Korzystając z pobytu w Bydgoszczy jednej z wybitnych osobistości naszego rządu, udało mi się zebrać garść szczegółów, bezwątpienia obchodzących szerszy ogół, gdyż dotyczą one i Bydgoszczy względnie jej okręgu.

Najwięcej interesującem pytaniem, padającem dziś z ust przeciętnego obywatela, to co będzie dalej? Jak długo trwać będzie kryzys gospodarczy? Czy p. Grabski pójdzie czy wreszcie zostanie ku dalszemu naszemu udręczeniu?

Otóż i ja grzeszny obywatel, brzemienny tym bagażem pytań, skierowałem je prawie w kolejnym porządku do mego rozmówcy.

— Co będzie dalej? — Na to pytanie obruszył się mój rozmówca i wzruszył nerwowo ramionami... Miałem dosyć, gdyż i my ciągle i stale nawet w Bristolu i pod Orłem czynimy w tym wypadku to samo. Powoli rozmówca mój doszedł do równowagi i ciągnął dalej:

— „Zaiste jest źle, Witos miał ongiś rację, jak powiedział, że „jutro" będzie gorzej. Od roku zgórą z dnia na dzień jest gorzej i gorzej. Grabski puścił się owczym pędem w jednym kierunku... Kręci śrubę podatkową, nie licząc się z tą okolicznością, iż lada dzień gwint się zluzuje i puści... Już ciągle pielgrzymki rolników i przemysłowców wycierają progi gabinetu Grabskiego i krzyczą „ratunku!" P. Grabski również wzrusza ramionami i stale oświadcza, iż zmniejsza wydatki rządu i „ma nadzieję", że będzie lepiej... Nie małe znaczenie ma dla niego pomyślniejszy tok rokowań z Niemcami...

„Ja jednak — ciągnął dalej mój rozmówca — powiem otwarcie, iż **dni rządu Grabskiego są policzone.**

Między 1 a 10 października nabrzmiały obietnicami p. Grabskiego pęcherz pęknie... Rozwiązanie tej bolesnej sprawy przyspieszyły ostatnie konferencje „poufne" w mieszkaniu marszałka Sejmu p. Rataja. W obecności wybitnych członków Sejmu i kilku osób świata finansowego p. **Grabski** stracił równowagę i **nie zdołał obronić należycie gospodarki ani planów jej uzdrowienia w przyszłości.** Taktyka jego tak forsownie i namiętnie stosowana w komisjach, na plenum Sejmu lub Senatu, t. zw. „straszaka", w mieszkaniu p. Rataja „wzięła w łeb"... Nikty by się tej taktyki tam nie ulakł, co zrozumiał i p. Grabski, zasypany szeregiem gorzkich wyrzutów i ostrej krytyki... Faktem jest, iż się „przemęczył"... A więc pójdzie... Kto go zastąpi, na razie pewności nic ma... Na ustach wszystkich osób wpływowych spoczywa nazwisko Michalskiego... Z Grabskim wyjdą bezwątpienia i jego „złe duchy" w pierwszym rzędzie jego „prawa ręka", dziś już troche „zwichnięta" dr. Kauzik...

— Bezwątpienia interesować was będzie — ciągnął dalej mój rozmówca — sprawa kryzysu banku Stadthagen... Otóż w związku z tym kryzysem bawił ostatnio u nas dyrektor tegoż Banku Bauer, pragnąc wydostać poważniejszą gotówkę dla ratowania sytuacji. Odbyta wczoraj konferencja w Banku Gospodarstwa Krajowego, zdaje się, wypadnie dla banku Stadthagena pomyślnie. Bank Stadthagen znalazł się w trudnej sytuacji z winy własnej. Spekulacja walutowa i „akcjowa" w chwilach inflacji zbyt **forsowne szafowanie kredytami w lwiej części dla obcych (!!)** finansowanie takich przedsiębiorstw, któ re dziś same przeżywają kryzys, musiały bezwzględnie bank doprowadzić do wrót kryzysu... Zbyt pohopne przewaloryzowanie przez bank Stadthagen kre dytów, udzielonych drobnej klienteli wywołało zdenerwowanie, poderwało zaufanie do banku i wywołało naturalny „owczy pęd" i run na bank... Bank Gospodarstwa Krajowego o ile mi wiadomo miał udzielić narazie na **doraźny ratunek pół miljona złotych** z zastrzeżeniem, że **pieniądze te użyte zostaną wyłącznie na wypłatę depozytów** i, broń Boże, nie na kredyty dla niepolaków..

A zresztą i olbrzymi personel administracyjny, który dziś winien być zredukowany przynajmniej o 30 procent, był dość ciężką kulą u nogi...

Co do pokrycia, Bank Stadthagen stoi dość silnie, posiadając po za nieruchomościami, poważny portfel akcji takich firm jak: fmy Lenert (936 akcji na ogólna liczbę 1600 akcji), Unja, Browary Chełmińskie, Fabr. Konserw Mięsnych i t. p....

Irytował się pan kiedyś — zauważa mój rozmówca — że rząd względnie Bank Gospodarstwa Krajowego tak po macoszemu potraktował dotychczasowe zabiegi pańskie o kredyty dla Solca Kujawskiego. Otóż muszę panu powiedzieć, iż w ubiegłym tygodniu bawiła w Warszawie specjalna delegacja z Solca w osobach burmistrza Peplińskiego, prez. Rady Miejskiej Bandurskiego i niejakiego p. Wawrzkiewicza. Byli u wiceministra Spraw Wojskowych gen. **Majewskiego,** który podkreślił doniosłe znaczenie w produkcji dla armji Fabr. Konserw Mięsnych, ale o kredyt. wzgl. o angażowaniu się Ministerstwa lub rządu mowy być nie może — p. **Doleżal** wiceminister Przemysłu i Handlu i wiceminister Jankowski z Opieki Społecznej, również powiedzieli to samo z dodatkiem, że jeżeli są bezrobotni i przeżywają ostry kryzys, to należy wystąpić z wnioskiem o **doraźną pomoc.** Bank Gospodarstwa Krajowego tłomaczył się, jak zawsze, brakiem funduszów i stratami we Lwowie (Oszustwo Kolnika)...

Wicemin. Skarbu dr. **Kauzik** swojem oziębłem zachowaniem się sprowokował burmistrza do ostrego wystąpienia, wreszcie po przedstawieniu groźnej sytuacji u bezrobotnych przyrzekł **poparcie wniosku o doraźną pomoc.** Nie wiem, czy was takie załatwienie sprawy zadowolni... W każdym bądź razie w misyjnej swej podróży od Anasza do Kaifasza nie wiele zrobili... A szkoda... Lepiej bowiem za ten fundusz doraźny coś zrobić...

S. Sokołowski.

Cziczerin przyjeżdża do Warszawy w przyszłą niedzielę.

Warszawa, 23. 9. Minister Skrzyński przyjął dziś na dłuższej audjencji posła sowieckiego w Warszawie, Wojkowa, w związku z zapowiedzianą wizytą Cziczerina.

Podczas konferencji omawiano szereg spraw, jakie będą przedmiotem rozmów pomiędzy Cziczerinem i Skrzyńskim.

*

Jak się dowiadujemy, Cziczerin ma przybyć do Warszawy w nadchodzącą niedzielę, o ile w ostatniej chwili nie nastąpi pogorszenie jego stanu zdrowia.

Doniosłe zmiany w M. S. Z.

Warszawa, 23. 9. W wyniku projektowanej od dawna reorganizacji M. S. Z. dowiadujemy się, iż sprawa utworzenia podsekretarjatu stanu w M. S. Z., została ostatecznie zdecydowana. Stanowisko to obejmie p. Kajetan Morawski, dotychczasowy minister rezydent Rzeczypospolitej w Genewie.

Obecny dyrektor departamentu politycznego Bader ma być przeniesiony do Londynu, w charakterze pierwszego radcy poselstwa. Zarazem dowiadujemy się, że sprawa następcy Wróblewskiego w Waszyngtonie została już definitywnie załatwioną. Będzie nim p. Ciechanowski, który w pierwszych dniach października wyjeżdża do Waszyngtonu.

Poco przybywa generał Lettow-Vorbeck do Gdańska.

Z Gdańska donoszą nam:

Ciekawe, że nawet za panowania najczarniejszej reakcji w Gdańsku nie odważono się na dopuszczenie tu z odczytem generała Lettow-Vorbecka, twórcy różnych organizacji wszechniemieckich, wielkiego działacza monarchistycznego, rozwijającego w całych Niemczech ogromną agitację za tworzeniem oddziałów zbrojnych, gotowych do wyruszenia w pole na każde zawołanie, idące z góry. Obecnie, gdy rządzą w Gdańsku niby to socjaliści, a w każdym razie senatorzy, którzy pozornie pragną zgody z Polską, urządza się najpierw wielki wiec manifestacyjny — a potem zwołuje się ludność na odczyty człowieka, który jak najgorzej zapisał się w odnoszeniu się do Polski i do państw zachodnich. Generał Lettow-Vorbeck jest jednym z tych, co nie uznają ani traktatu wersalskiego, ani ustalonych granic polskich — dopuszczanie go zatem do wygłoszenia odczytu w Gdańsku uważać należy za zezwolenie na prowokację, której kto jak kto, ale właśnie Gdańsk powinien wystrzegać się.

Niemcy zabraniają francuskim aeroplanom przelotu nad swojem terytorjum.

Konieczność represji ze strony państw sojuszniczych.

Paryż, 22. 9. (PAT). „Excelsior" zauważa, iż stanowisko Rzeszy stwarza dla lotnictwa francuskiego poważne trudności i stwierdza, że Rzesza zabrania aeroplanom sojuszniczym, a zwłaszcza francuskim, dokonywania przelotu nad Niemcami, podczas, gdy aparaty niemieckie na linji Londyn—Amsterdam przelatują nad francuskiemi wodami terytorjalnemi i nad granicą belgijską, a aparaty na linji Berlin Moskwa latają nad terytorjum Polski. Dziennik kończy oświadczeniem, że przy niemożności dojścia do porozumienia w tej sprawie, należałoby porozumieć się z Belgją i Polską a ewentualnie z Jugosławją i Rumunją, celem odpowiedniego oddziałania na Niemcy.

Nie zapominaj,
że kupując towar zagraniczny,
pomagasz wywozić do obcych
nasze złoto, którego kopalń
Polska nie posiada.

Gen. Sikorski ogląda wytwórnie wojskowe.

Dnia 23 bm. wyjechał p. minister spraw wojskowych na szczegółową inspekcję wytwórni wojskowych w Radomiu, Skarżysku i Zagożdżonie. Zadaniem inspekcji jest szczegółowe rozpatrzenie zagadnień, związanych z organizacją centralnego zarządu wytwórni wojskowych, jego pracą inwestycyjną i produkcją. Na czas nieobecności p. ministra, który potr[illegible] około tygodnia, zastępować go będzie szef administracji armji generał Majewski.

Egzekucje sądowe będą przyśpieszone.

Minister Sprawiedliwości Antoni Żychliński przyjął wczoraj posła Dr. Piechockiego, który przedstawił obecne ciężkie położenie instytucji kredytowych i jako jedną z przyczyn trudności płatniczych wskazał zbyt powolne tempo egzekucji sądowych. Pan Minister Sprawiedliwości przyrzekł wejrzeć w tę sprawę i w zakresie swej kompetencji wydać odpowiednie zarządzenia.

Poważny bank gdański zbankrutował.

Istniejący od szeregu lat bank Pfotenhauera w Gdańsku ogłosił upadłość.

Litewska zabawa towarzystwa śpiewackiego w Tylży zakazana!

W niedzielę, dnia 20 bm. odbyć się miał obchód uroczysty 30-lecia istnienia litewskiego koła śpiewackiego w Tylży. Dwa dni przed zabawą zakazano takową. Zjechało się bardzo wiele gości, którzy zebrali się w lokalu. Nadjechało około 25 policjantów i zebranych rozpędzili. Gościom z Nemonia (Litwa niemiecka), którzy jechali 5 godzin parowcem, nawet kawy wypić nie pozwolono. Musieli czekać do godziny 10-tej wieczorem i potem odjechali. Ludność litewska spokojnie się rozeszła.

Oto „wolność" mniejszości litewskiej w Prusach Wschodnich!!!

Umowa handlowa Czechosłowacji z Polską przyjęta.

Praga, 22. 9. (PAT) Sejmowa komisja zagr. wysłuchała referatu posła Hruszewskiego w sprawie prowizorycznego traktatu handlowego z Polską. Poseł Hruszewski dał wyraz przekonaniu, że z obu stron istnieje dobra wola stworzenia przyjaznych stosunków gospodarczych i politycznych. Po wyjaśnieniach udzielonych przez ministra Dvorzaka w sprawie taryf kolejowych i kontyngentu węgla trakat handlowy z Polską został przyjęty. Również komisja spraw zagr. senatu po przemówieniach senatorów Klondy i Witta przyjęła umowę z Polską.

Bunt w armji Abd-el-Krima.

Hiszpański komunikat urzędowy z Marokko donosi, że w oddziałach nieprzyjaciela szerzy się coraz większe rozprężenie, które na pewnych odcinkach doprowadziło do jawnego buntu przeciwko autorytetowi Abd-el-Krima.

Atak przeciwko Druzom.

Wojska francuskie zamknęły Dżebel-Druse z trzech stron, z czwartej zaś wspierani są przez oddziały angielskie z Transjordanji. Przewidują, że niebawem podjęty będzie decydujący atak przeciwko powstańcom.

Z miasta.

— Omal nie pożar magazynów wojskowych. Do realności na majętności Grodzka 6, własności Pawła Daneli, przylegają magazyny wojskowe. Wczoraj, o godz. 19.45 Paweł Danela, oraz brat jego Herman, uważali za stosowne, w bliskości magazynów wojskowych palić słomę, tak, że iskry leciały na stogi siana i słomy. Gdy Danelowie na rozkaz żołnierza stojącego na warcie nie przestali palić ognia, wówczas żołnierz zarepetował karabin i wyprowadził obu braci na ulicę, stawiając twarzą do ściany, strzelił następnie alarm, a gdy przybyła policja, oddał braci Danelów do jej dyspozycji. Tylko dzięki przytomności żołnierza, nie poszły z dymem magazyny wojskowe.

— Aresztowania. Policja śledcza aresztowała wczoraj 5 złodziei, 1 lichwiarza, 2 włóczęgów, 1 awanturnika, 2 pijaków i 5 kobiet za przekroczenie przepisów obyczajowych.

Arcyhakatystka w obronie kapituły pelplińskiej!

Znana ze swych występów antypolskich gazeta niemiecka w Tczewie „Pommereller Tageblatt“, której wszyscy trzej redaktorzy za podburzanie do gwałtów i zohydzanie urządzeń państwowych skazani zostali na długie więzienie, (inna rzecz, ze w instancji rewizyjnej akta spoczywają już długie miesiące), umieściła w nr. 217 artykuł pod tytułem: „Traurig, aber wahr . . .“ (Smutne, ale prawdziwe . . .), w którym w rozczulający sposób broni ks. biskupa chełmińskiego dr. Rosentretera i generalny wikarjat biskupi w Pelplinie przeciwko „napaściom polskim“.

Nasamprzód arcyhakatysta tczewska daje lekcję pismom polskim, które „mienią się być chrześcijańskiemi i arcykatolickiemi, i chwalą generalnego superintendenta Bursche'go za to, że idzie na rękę ich aspiracjom nacjonalistycznym, szkodzącym niemczyźnie, zaś każdego dostojnika katolickiego prześladują, o ile im się wydaje, że nie jest „ein Nationalpole“.

Skąd ta czułość protestanckiej i hakatystycznej gazety niemieckiej do dostojników katolickich w diecezji chełmińskiej? Przypuszczam, że jestto niedźwiedzia przysługa, oddana ks. biskupowi Rosentreterowi i jego „dyplomatycznym“ doradcom. Jeżeli bowiem **hakatyści i wrogowie Polski czegoś bronią, to najlepszy dowód, że trafiono w sedno rzeczy**, i tej części prasy polskiej, **która bez ogródek i z odwagą ujawniła opłakane stosunki, panujące w diecezji chełmińskiej, należy się cześć i uznanie.**

Głupstwo wielkie palnęła arcyhakatystka tczewska twierdząc, że żąda się od ks. biskupa Rosentretera, ażeby był „ein Nationalpole‘. Żądania takiego nikt nie stawił, nikomu też ani się nie śniło, żądać, ażeby ks. biskup chełmiński jako rodowity Niemiec stał się Polakiem. Polacy nie są wywłaszczycielami przekonań narodowych i każdemu pozostawiają wolność myśli i uczuć, nie mogą jednak spokojnie przypatrywać się temu, że wolność zapatrywań i działań wyzyskuje się na szkodę narodowości polskiej i państwa, którego nie Niemcy, lecz Polacy są gospodarzami. To takie jasne, że wcale nad tem zastanawiać się nie potrzeba.

Omawianie stosunków w kapitule pelplińskiej przez prasę polskę nazywa arcyhakatystka tczewska „niską agitacją“, i posuwa się nawet do twierdzenia, że „prasa polska, spekulując na nieświadomości tłumu, oczernia w najbrzydszy sposób ks. biskupa chełmińskiego.“ Jeżeli arcyhakatystka tczewska podane fakty o upośledzeniu w diecezji chełmińskiej kapłanów Polaków i parafjan polskich nazywa „oczernianiem“, to rozumiemy bardzo dobrze, dlaczego tak pisze i tłómaczyć jej tego osobno nie będziemy, stanowczo jednak wypraszamy sobie twierdzenie, jakoby prasa polska spekulowała na nieświadomości tłumu.

Lud polski nie od dziś skarży się na nieznośne stosunki, panujące w diecezji chełmińskiej, lud polski też umie bardzo dobrze odróżnić księży z powołania od księży-germanizatorów. Tych ostatnich w diecezji chełmińskiej za czasów niemieckich była liczba ogromnie wielka, a i dziś jeszcze w wolnej Polsce oni się znajdują i kpią częstokroć z urządzeń państwowych, jakkolwiek wygłaszają w kościele takie słowa: „Co boskiego Bogu, a co cesarskiego cesarzowi!“ Lud polski pamięta bardzo dobrze, kto otrzymywał t. zw. „Ostmarkenzulage“ za krzewienie ducha niemieckiego. Lud polski stoi zgodnie i solidarnie za prasą polską, broniącą interesów tegoż ludu i interesów państwa polskiego.

Prasa polska zna i rozumie bardzo dobrze różnicę narodowości i katolicyzmu i żadnych lekcji w tym względzie przyjmować nie potrzebuje tem mniej od wrogów polskości i katolicyzmu.

Czyż np. we Włoszech, we Francji lub w Niemczech byłby możliwym ksiądz lub biskup nie stojący na gruncie państwowym, względnie występujący przeciwko odnośnemu państwu? O cóż więc chodzi? Gdyby Rzym nie stał na stanowisku państwowem danego państwa, natenczas nie doszłoby do Konkordatu pomiędzy Watykanem a Polską. Wiedzą o tem i Niemcy bardzo dobrze, lecz gdy chodzi o niemczyznę w Polsce, oni tego rozumieć nie chcą.

Głupstwo dalsze palnęła arcyhakatystka tczewska twierdząc, że prasa polska, zwłaszcza w Poznaniu i Bydgoszczy, zamierza skonstruować sztuczną przepaść pomiędzy biskupem a wiernymi. O żadnej sztucznej przepaści niema mowy, a jeżeli jest przepaść faktyczna, to nie prasa polska i nie wierni temu winni.

Pisząc o sławetnym zakazie pisywania księży do gazet, zaznacza arcyhakatystka tczewska, że generalny wikarjat biskupi musiał wydać taki zakaz we własnej obronie przeciwko tym, którzy z religji usiłują robić interes polityczny, i którzy zamierzają rozpocząć walkę kulturną wielkiego stylu, chociaż i w jej mniemaniu zakaz ten jest „tief einschneidend und an sich gewiss nicht ideal“.

„Pommereller Tageblatt“ pisze jeszcze coś niecoś o denuncjacji, o niemożliwości traktowania biskupa, jak likwidanta i optanta, i zaznacza w końcu swego charakterystycznego artykułu, że generalny wikarjat biskupi musiał chwycić się takiego środka tem więcej, że ks. biskup Rosentreter nie jest wcale politycznym przeciwnikiem Polaków.

Artykuł arcyhakatystki tczewskiej jest wymownem świadectwem tego, jakie zapatrywania w stosunku Kościoła do państwa polskiego nurtują w Pelpli-

Gdynia musi dostać komisarza rządowego.

Sołtys nie może rządzić miastem, które ma się stać placówką naszej potęgi morskiej.

Sen. Thullie im. Klubu Chrześc. Dem. wniósł na ręce premjera Grabskiego następującą interpelację:

Gdynia, w r. 1918 mała wioska rybacka, rozwija się w bardzo szybkiem tempie. Obecnie jest miejscem kąpieli morskich i posiada już zaczątek portu. Za trzy do czterech lat będzie miastem portowem, ale przeobrażanie się wioski w miasto odbywa się bezplanowo, dotychczas rządzi Gdynią sołtys.

Dla przeprowadzenia racjonalnej przemiany wsi Gdyni w miasto portowe i kąpielowe w przeciągu kilka lat potrzeba na czele samorządnej gminy wiejskiej czy też miejskiej postawić jednostkę, którąby mogła podołać wyjątkowym zadaniom, które ma wykonać gmina w ciągu paru następnych lat. Wybór takiej jednostki przez miejscową ludność nie daje gwarancji, że ważny cel rozbudowy będzie osiągnięty. W tych wyjątkowych okolicznościach należy się chwycić wyjątkowych środków, a mianowicie mianować na 5 lat komisarza rządowego.

Aby się to stać mogło potrzeba osobnej ustawy, bo na uchwalenie ustawy dla gmin miejskich czekać nie można wobec szybkiego bezplanowego rozwoju Gdyni.

Dlatego zapytujemy pana Prezesa Ministrów czy rząd uznając powyższe motywy jest skłonny do wniesienia ustawy co do mianowania komisarza rządowego dla rozbudowy Gdyni?

Straszne odkrycie przy odgrzebywaniu grobów jeńców wojennych.

Co spostrzegła komisja angielska w Czersku. — Niemcy mordowali bezbronych jeńców.

„Głos Pomorski“ donosi: Bawiąca w Czersku komisja angielska, zajmująca się wygrzebywaniem trupów angielskich jeńców wojennych, uczyniła straszne i zgrozą przejmujące spostrzeżenie. **Oto u przeszło 20 z pośród 64 wydobytych trupów stwierdzono rozbite czaszki za pomocą tępego narzędzia, prawdopodbnie kolby od karabinu.** Zachodzi tu silne podejrzenie, iż Niemcy potwornie mordowali bezbronnych jeńców wojennych. Żadną inną okolicznością bowiem nie można sobie wytłómaczyć tej masy potrzaskanych trupich głów. Przypuszczenie to potwierdza również dalsze spostrzeżenie, mianowicie jeden z trupów złożone miał ręce nie w krzyż na piersiach, jak u innych, lecz butwiejące kości rąk trzymały się głowy, która była roztrzaskana, jak gdyby w agonji przedśmiertnej mordowana ofiara rękoma chciała chronić głowę przed morderczymi ciosami.

U innego trupa znaleziono w kurczowo ściśniętej ręce metalową łyżkę do jedzenia. **W tym wypadku zachodzi** podejrzenie, iż **zamordowano jeńca przy jedzeniu.**

Członkowie komisji angielskiej są jednomyślnego zapatrywania, iż wszystkie te ofiary barbarzyństwa niemieckiego **zmarły śmiercią gwałtowną z rąk katów niemieckich.** Jak wielką była śmiertelność wśród jeńców wojennych w tut. obozie niemieckim, świadczy również fakt, iż z pośród 40 000 początkowo zdrowych jeńców, zmarło w ciągu dwóch lat około 12 000 chłopa. **Morzono jeńców głodem,** lub, jak to się obecnie potwierdza, **ohydnie mordowano.**

Trupy jeńców wojennych (Anglików) przetransportowane zostaną nie do Anglji, jak początkowo pisaliśmy, lecz na centralny cmentarz w Poznaniu, aby zaoszczędzić przybywającym odwiedzać groby Anglikom zbyteczne rozjazdy do poszczególnych, rozsianych w byłym zaborze pruskim cmentarzy wojennych.

MAURICE LEBLANC 21

Zęby tygrysa

Przetłumaczyła dla „Dziennika Bydgoskiego“

J. P.

(Ciąg dalszy)

— A więc, aresztując zaraz panią Fauville na podstawie zwykłych podejrzeń, będziemy mieli pewne szanse dostania w ręce jej wspólnika — rzekł prefekt.

Perenna nie odrzekł nic. Prefekt ciągnął dalej w zamyśleniu:

— Aresztując zaraz... łatwo to mówić! Trzebaby jednakże mieć jakiś dowód. Czy pan nie natrafił na żaden ślad?

— Nie, panie prefekcie. Wprawdzie moje poszukiwania były bardzo pobieżne...

— Lecz nasze były gruntowne. Cały ten pokój był szczelnie przeszukany.

— A ogród, panie prefekcie?

— Ogród też.

— Czy równie starannie?

— Może mniej starannie, lecz myślę...

— Mnie się zdaje przeciwnie, panie prefekcie. Zbrodniarze wchodząc i wychodząc przeszli przez ogród. Mielibyśmy więc dane znalezienia czegoś.

— Mazeroux! — rozkazał prefekt — idź się o tem przekonać osobiście.

Sierżant wyszedł. Perenna stojąc na uboczu, słyszał, jak prefekt mówił do sędziego:

— Żeby choć jeden dowód! Ta kobieta oczywiście jest winna. Zbyt wiele jest danych przeciw niej. A przytem te miljony Morningtona... Choć swoją drogą... niech pan na nią spojrzy... wiele to uczciwości i jaki szczery ból maluje się na tej ładnej twarzyczce.

Ona zaś płakała ciągle. Chwilami jakby ją bunt porywał, ściskała pięści i chustkę łzami zmoczoną darła zębami. I Perenna patrząc na te równe, białe zęby, trochę szerokie, myślał o śladach zostawionych na jabłku i przejmowało go nieprzeparte pragnienie, żeby się nareszcie dowiedzieć...

Mazeroux wrócił. P. Demalion skierował się szybko ku sierżantowi, który mu pokazał jabłko, znalezione w ogrodzie pod bluszczem. Don Luis mógł się przekonać odrazu, jak wielkie znaczenie nadawał prefekt temu odkryciu.

Ożywiona dyskusja rozpoczęła się między prefektem i sędziami. Po chwili P. Demalion podszedł do pani Fauville.

Zbliżało się ostateczne rozwiązanie sprawy.

Prefekt po krótkim namyśle rzekł do niej:

— Czy pani zawsze nie może nam wyjawić, co pani robiła tej nocy?

Ona szepnęła z wysiłkiem:

— Owszem... jeździłam autem na spacer... a potem przeszłam się trochę pieszo...

— To są fakty, które łatwo nam będzie sprawdzić, jak tylko uda nam się odnaleźć szofera, którym pani jeździła. Tymczasem zaś, mogę pani nastręczyć okazję rozproszenia, trochę... ujemnego wrażenia, które wywarło na nas pani milczenie...

— Jestem na pańskie rozkazy...

— Otóż, znaleziono w ogrodzie jabłko, z wyraźnym śladem zębów, pozostawionym bez wątpienia przez osobę, lub jedną z osób, które brały udział w zbrodni. Żeby więc rozwiać wszelkie podejrzenia, tyczące pani osoby, prosiłbym panią o nadgryzienie innego jabłka...

— Ależ, z największą chęcią! — zawołała z ożywieniem — jeśli tylko zdołam tem panów przekonać...

Chwyciła jedno z pozostałych trzech jabłek z koszyka i podniosła je do ust. Krok ten mógł być decydującym. Jeśliby ślad zębów był ten sam, mianoby dowód niezbity... W ostatniej chwili jednak, zatrzymała się nagle i jakby tknięta trwogą. Trwogą zastawionych sideł? Czy też jakiegoś potwornego trafu, któryby ją mógł zgubić?

Nic ją jednak więcej nie oskarżało, jak to wahanie — niezrozumiałe, jeśli była niewinna, lecz jakże jasne, jeśli winną była!

— Czegóż się pani obawia? — zapytał p. Demalion.

— Sama nie wiem... wszystkiego się już boję... — szepnęła, drżąc cała.

— Ależ upewniam panią, że to może mieć tylko szczęśliwy dla pani wynik.

Podniosła znów rękę do góry, lecz powoli, z widocznym niepokojem. Scena ta wywoływała nastrój tragiczny i mocno przygnębiający.

— A gdybym odmówiła? — zapytała znienacka.

— Jest pani w prawie odmówić — odparł prefekt policji. — Lecz czy to warto? Pewien jestem, że adwokat pani sam jej ten czyn doradzi.

— Mój adwokat... — wyjąkała, rozumiejąc widocznie groźne znaczenie tego wyrazu.

Nagle z rozpaczliwą decyzją uczyniła to, do czego ją zmuszano. Otworzyła usta. Wśród warg różowych zabłysły jej ładne zdrowe zęby, i zagłębiły się w jabłku.

— Już, panie prefekcie.

P. Demalion zwrócił się do sędziego śledczego.

— Czy ma pan tamto jabłko?

— Oto jest, panie prefekcie.

Prefekt porównał oba owoce. Jeden okrzyk wyrwał się ze wszystkich piersi.

Znak był identyczny.

Oczywiście, dopiero orzeczenie ekspertyzy mogło zdecydować, czy forma i oddalenie każdego zęba były jednakowe. Lecz zarys obu szczęk był tak identycznie ten sam, że trudno było się omylić.

Nikt z obecnych nie wymówił słowa. Pani Fauville śmiertelnie blada i oszalała z przerażenia, nie poruszała się. Jednak tragizm rozpaczy, malujący się na jej wrażliwej twarzy, nie znajdował już u nikogo oddźwięku.

Dowód przeciw niej był zdobyty. Te same zęby ugryzły oba jabłka.

— Proszę pani... — zaczął prefekt policji.

— Nie... to nieprawda!... — krzyknęła w napadzie szału. — To wszystko jest tylko snem strasznym! Nie uwięzicie mnie, nieprawdaż?... Przecież to byłoby straszne!... I za co?... Przysięgam wam, że się mylicie!...

Chwyciła się oburącz za głowę.

— Mózg mi czaszkę rozsadza. Co ja wam zawiniłam?... Nie zabiłam, ręczę wam... Wyście mi dopiero o wszystkiem powiedzieli...! Ja nawet nie wiedziałam o niczem... Mój biedny mąż... i Edmund, który tak mię kochał... i ja go kochałam... Nie zabija się przecie bez przyczyny. Więc pocóż bym to [illegible]? Wytłumaczcie mi...

(Ciąg dalszy nastąpi)

nie. Za czasów niemieckich postępowano przecież inaczej.

Trudno dociec, kto był inicjatorem niefortunnego zakazu pisywania księży do gazet. Tyle tylko wiadomo, że ks. oficjał Bartkowski, który ten zakaz podpisał, był zawsze i wszędzie tylko księdzem, i nigdy nie brał czynnego udziału w życiu narodowem polskiem.

Bądź co bądź obrona tego zakazu gazety hakatystycznej i luterskiej, zaszczytu kapitule pelplińskiej z pewnością nie przynosi.

Nie — ksiądz.

Z KRAJU.

Walka byków w Warszawie nie udała się!

I to mimo tak gwałtownego reklamowania jej przez PAT,a.

Jak donosiliśmy, w Warszawie urządzono na wzór hiszpański walkę byków. Publiczność — niestety — na ten kawał dała się wziąć i mimo powiewania czerwonemi płachtami, mimo kłucia go — byk nie ruszał się z miejsca, w końcu zaczął uciekać. Policji było tej hecy zadużo i walkę przerwała. Sportowa prasa warszawska wykpiła tę walkę w niemiłosierny sposób.

Wylewy na Wileńszczyźnie zniszczyły dwa powiaty.

Z Wilna dochodzą wiadomości, że trwające od szeregu dni wylewy na Wileńszczyzny zniszczyły dwa powiaty: Dziśnieński i Duniłowicki. Skutkiem długotrwałych deszczów zniszczonych zostało doszczętnie 3000 dziesięcin kartofli. Ponieważ ludność tych okolic żywi się przeważnie kartoflami, klęska ta da się jej bardzo dotkliwie odczuć. Także w całej Wileńszczyźnie wyrządziły deszcze duże szkody, nietylko marnują się zbiory, ale nie sposób także myśleć o pracach siewnych, które dają najlepsze wyniki w czasie od 20 sierpnia do 20 września.

Analfabeci w Warszawie.

Według spisu z r. 1921 było w Warszawie 119 923 analfabetów, w tem 42 423 mężczyzn. Pod względem wyznaniowym katolicy stanowili więcej niż połowę (62 465) analfabetów. Analfabetów-żydów było aż 55 678. Procent analfabetów jest więc największy wśród żydów.

Żywa pochodnia.

W Łodzi zdarzył się tragiczny wypadek, który pozostawił okropne wrażenie na mimowolnych świadkach.

Wśród grupki chłopców, bawiących się, znajdował się 12-letni syn robotnika, Hugo Stess. Chłopcy bawili się w „cyrk" i jeden drugiego prześcigał w naśladownictwie kuglarzy cyrkowych. W pewnej chwili mały Hugo postanowił wykonać sztuczkę kuglarską, polegającą na wypuszczaniu z ust ognia.

Pobiegł do domu, przyniósł flaszkę benzyny, wlał ją do ust i zapalił.

Równocześnie ze słupem ognia, który buchnął ku górze, rozległ się nieludzki, wprost krew ścinający w żyłach, krzyk chłopca.

Natychmiast pospieszono na ratunek, wzywając jednocześnie pogotowie ratunkowe, którego lekarz, po udzieleniu chłopcu pierwszej pomocy, przewiózł go w bardzo poważnym stanie do szpitala św. Józefa.

Dwie pokutnice idą pieszo do Rzymu.

Wielkie zbiegowisko wywołały w Warszawie w Alei Jerozolimskiej dwie kobiety, ubrane w białe szaty klasztorne. Szły boso, dźwigając wielkie księgi do nabożeństwa i krzyże drewniane. Na plecach miały napisane czarno słowa: „Ludu, do pokuty!". Zaprowadzono je do 23 komisarjatu, gdzie wylegitymowały się paszportami krajowemi. Są to: Stanisława Lappe i Marja Kaczmarek, mieszkanki Przedborza. Wędrują pieszo do Rzymu, karmiąc się ofiarowanym im przez dobrych ludzi chlebem. Pieniędzy nie przyjmują. Paszportów zagranicznych nie wyrobiły sobie, licząc, że wystarczy list odręczny ks. prałata z Przedborza.

Lwów ma 80 000 żydów.

Według stastyki Lwów posiada 233 596 mieszkańców, z tego Polaków 119 320, rusinów 29 601, żydów 80 829. Resztę zajmują dość licznie Rosjanie, Niemcy i Francuzi.

Aresztowanie właściwego mordercy śp. Cechowskiego.

Naftali Bottwin zamordował Cechnowskiego na rozkaz Ignacego Berkowicza, wysłannika sowietów.

Lwów, 23. 9. Echa ponurej zbrodni na osobie śp. Cechnowskiego, popełnionej przez Naftalego Bottwina we Lwowie, doprowadziły nareszcie do ujęcia współwinnych tej strasznej zbrodni, a może nawet głównych winowajców, oraz wyświetlenia ich roli w tej haniebnej aferze.

Jak nasi Czytelnicy sobie przypominają, tak w toku dochodzeń policyjno-sądowych, jak podczas rozprawy przed sądem doraźnym, Bottwin zeznał, że zbrodni dokonał z polecenia niejakiego Alfreda, który przedstawiwszy się Bottwinowi jako delegat komitetu wykonawczego K. P. R. P. z Warszawy, imieniem tego komitetu polecił Bottwinowi wykonanie wyroku, wydanego na osobę śp. Cechnowskiego.

W tych dniach policja polityczna po ciężkich i mozolnych wywiadach ustaliła, że osobnikiem tym, ukrywającym się pod pseudonimem „Alfred" jest znany komunista Ignacy Berkowicz, syn właścicielki sklepu galanteryjnego przy ul. Gródeckiej.

Berkowicz mimo swego młodego wieku, liczy bowiem 19 lat, ma za sobą bardzo bogatą przeszłość komunistyczną. Uczęszczając do gimnazjum w Krakowie w VII kl. został wykluczony za obrazę religji, popełnioną w klasie podczas nauki. Od tej chwili przeszedł jawnie do partji komunistycznej na terenie krakowskim, której oddał wielkie usługi. Stamtąd przeniósł się do Lwowa i w tutejszej partji komunistycznej zajmował wybitniejsze stanowisko, odgrywając w morderstwie śp. Cechnowskiego obok Bottwina drugą główną rolę.

Na wiadomość o jego aresztowaniu i odstawieniu go do sądu do dyspozycji sędziego Januszewskiego, wśród komunistów lwowskich wybuchła silna konsternacja, która ujawniła się w zdenerwowaniu tych sfer, oraz w dążeniu za wszelką cenę do wydobycia go na wolność.

Samobójstwo ppłk. Żyźniewskiego w związku z aferą Józefa Głąbińskiego.

Z Warszawy telefonują:

We wtorek o godzinie 6-ej rano wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia w swem mieszkaniu przy ul. Marszałkowskiej nr. 55 **zastępca szefa wydziału III departamentu M. S. Wojsk. ppłk. Ludwik Żyźniewski. Od czasu wyjścia na jaw afery z dostawami, jakiej dopuścił się Józef Głąbiński,** ppłk. Żyźniewski był często wzywany do śledztwa, co wpłynęło fatalnie na jego stan nerwowy.

Warszawa będzie centrem europejskiej sieci lotniczej.

Międzynarodowa konferencja lotnicza w Stockholmie.

Komunikacja powietrzna znajduje się obecnie w stadjum gwałtownego rozwoju. Wyłoniła się stąd pilna potrzeba regulowania międzynarodowej komunikacji powietrznej, przez wydanie rozkładów jazdy poszczególnych linji lotniczych, dla uniknięcia straty czasu na postojach w stacjach pocztowych.

W tym celu odbędzie się 30. bm. w Stockholmie pierwszy międzynarodowy zjazd towarzystw lotniczych. Polska zainteresowana jest w wysokim stopniu wynikami konferencji stockholmskiej, zajmuje ona bowiem trzecie miejsce w Europie pod względem ilości stałych linji powietrznych, posiadając cztery linje lotnicze wewnętrzne: Warszawa—Lwów, Warszawa—Gdańsk, — Lwów—Kraków i Warszawa—Kraków, oraz dwie stałe linje łączące je z zagranicą: Warszawa—Kopenhaga i Warszawa—Wiedeń. Ponadto wznowiona zostanie niebawem komunikacja powietrzna Warszawa—Paryż, oraz uruchomione bezpośrednie połączenie z Bukaresztem.

Pomyślne zakończenie prowadzonych pośpiesznie pertraktacyj w sprawie uruchomienia linji powietrznych Warszawa—Berlin i Warszawa—Moskwa, które wejdą w skład projektowanej, najdłuższej w świecie stałej komunikacji powietrznej Angja—Indje, uczyni z Polski centralny węzeł sieci lotniczej w północno—wschodniej Europie.

Krwawa walka policji z bandytą w Łodzi.

Dwóch policjantów i jeden przechodzień ranni — bandyta zastrzelony.

Z Łodzi donoszą: Onegdaj policja łódzka otrzymała wiadomość o przyjeździe na robotę złodziejską do Łodzi herszta bandy Władysława Wężyka. Delegowano na dworzec kilkunastu wywiadowców. Po przybyciu pociągu bandyta istotnie wysiadł i skierował się w stronę miasta. W chwili, gdy siadał do tramwaju, podszedł do niego jeden z wywiadowców, Wesołowski, i chwycił go za gardło. Bandyta dobył dwa rewolwery i strzelił, raniąc wywiadowcę ciężko w rękę, poczem rzucił się do ucieczki. Ścigającym policjantom Wężyk odstrzeliwał się, przyczem zranił ciężko wywiadowcę Karolaka i również ciężko jednego z przechodniów. Wreszcie ranny upadł na ziemię i odstrzeliwał się w dalszym ciągu. Wreszcie dwoma strzałami został zabity.

Nowa banda dywersyjna.

Wilno, 23. 9. W nocy z soboty na niedzielę banda dywersyjna w sile 5-ciu konnych dokonała napadu na folwark Kościerzyn pod Mołodecznem, należący do d-ra E. Karnickiego. Niezastawszy właściciela domu bandyci, zrabowali kilkanaście dolarów i udali się do majątku Karnicz, profesora A. Karnickiego, brata poprzedniego. Po drodze ściągli pewnego włościanina z wozu, a na alarm podniesiony przez niego, zbiegli do lasów koło Karnicza. Oddziały policji i wojska pod osobistem kierownictwem starosty powiatu Nitosławskiego osaczyły bandytów i istnieje nadzieja, że ci lada chwila będą schwytani.

Wilno, 23. 9. W powiecie Duniłowickim aresztowano pełny skład rewolucyjnego wojennego sowietu „Rewwojsowiet" z roku 1920, w liczbie 9 osób. Osobnicy ci wydali kilkanaście wyroków śmierci w roku 1920 i rozstrzelali kilkanaście niewinnych osób.

Dekoracja ks. pos. Brzuski.

W dniu 19 bm. p. wojewoda Bilski udekorował krzyżem oficerskim Orderu Odrodzenia Polski ks. Eugenjusza Brzuskę, posła na sejm śląski ze stronnictwa Chrześc. Dem.

Kobietom zbrzydł socjalizm.

Mieszka w Jabłonowie agitator socjalista Z., kręcący się pomiędzy kolejarzami i będący bezustannie w podróżach agitacyjnych. Nawet sztandar czerwony ma na wszelki przypadek u siebie w mieszkaniu. Robota szła jakoś nieźle. Wielu ludzi zdołał ogłupić i zjednać dla socjalizmu, lecz cóż, kiedy żonie sprzykrzyło się jego apostolstwo i gdy onegdaj wrócił z podróży, żona niezadowolona z obleciświata, wyrzuciła najpierw jego, potem czerwony sztandar, a nareszcie kilka garnków na głowę „apostoła", wołając, „raz z tem gałgaństwem trzeba skończyć". Dzielna niewiasta!

Zwątpienie.

Czy nigdy już wiosna
nie wróci na pola i łąki,
w ogrody zamarłe nie wejdzie
promienna, radosna . . .
i strojna w żywiczne drzew pąki
po lasach milczących nie przejdzie
słoneczna tęsknica?

Czy nigdy już letnia pogoda
na wzgórza i jary nie zstąpi,
wieczorna smętnica
i mroczna z nad stawów ochłoda
na zawsze mi czaru poskąpi?

Czy nigdy już zorza
głąb chaty pożarem nie spali,
ni burzą nawiedzi gromową
me łany moc Boża,
ni zachód purpura z korali
ubogą chudobę domową?

Czy nigdy skwar lata
wysokich mych zbóż nie ozłoci,
przepychem barw łąk nie ozdobi...
i ziemia bogata,
ożywczej łaknąca wilgoci,
na wieki pustynią się zrobi?

Czy nigdy już, wiosno,
nie wrócisz na pola i łąki,
w ogrody zamarłe nie wejdziesz
promiennie, radosno,
o wiosno, ma wiosno? . . .

Teodor Brandowski.

Wybryk natury.

Wbrew wszelkim prawom natury, nakazującym roślinom naszych sfer, aby kwitły na wiosnę, kasztan, rosnący przed gmachem Ministerstwa Dóbr Państwowych przy ul. Senatorskiej w Warszawie, okrył się po raz drugi nocy wczorajszej bujnym kwieciem.

Dziwny ten kaprys natury gromadzi licznych przechodniów. Podobno jesienne kwitnięcie kasztanów ma być zapowiedzią lekkiej zimy, wbrew dotychczasowym przepowiedniom meteorologów. A może Dobra Państwowe zaczną tak kwitnąć szczęśliwie — i wydawać owoce dwa razy do roku?

200 zabudowań pastwą pożaru.

W pow. będzińskim we wsi Rokitno wybuchł wczoraj groźny pożar, który ogarnął całą wieś. Spłonęło przeszło 200 zabudowań, 1000 rodzin zostało bez dachu. Straty materjalne ogromne. Spłonęły wszystkie tegoroczne zbiory.

Strajk akuszerek.

W Mikołowie (około Katowic) wybuchł strajk akuszerek z powodu ogłoszenia przez władze obowiązującej taksy za ich świadczenia.

Zakupy bolszewickie w Łodzi.

Wilno, 23. 9. Z Mińska donoszą, że tamtejszy dziennik sowiecki „Gwiazda" komunikuje, iż sowiecka misja handlowa w Polsce zakupiła ostatnio maszyn rolniczych, galanterji i naczyń na sumę przeszło miljon rubli, zaś manufaktury w Łodzi za 5 miljonów rubli.

Lekcja muzyki u Nowobogackich.



— Córunia Pani nigdy się grać nie nauczy, bo niema talentu..

— Co?! Ja myślę, że za te ciężkie pieniądze, które Panu, panie profesorze, płacę postara się Pan dla niej o talent...

Z PROWINCJI.

Powstańcy i Wojacy w Mątwach.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dzien. Bydg.")

W ub. niedzielę Tow. Powstańców i Wojaków, zamykając okres roczny swojej pracy, urządziło konkursowe strzelanie o mistrzostwo, zapraszając jednocześnie z tej racji „Dziennik Bydgoski".

Oto sprawozdanie: o godz. 1 przy kościele ewangielickim zebrała się brać powstańcza chłop w chłopa: wszystko to dzielne barczyste a ponad wszystkimi góruje wysoka, krzepka postawa, z nadzwyczajnym wąsem 74-letni wiceprezes Tow. senjor Burzyński, zwany „Hindenburgiem polskim".

Szeregi stają na baczność, przed frontem staje komendant p. Thylman Franciszek, wszyscy salutują przed sztandarem, z którym w pochodzie mają podążyć na strzelnicę. Z Inowrocławia przybyli specjalnie na tę uroczystość zaproszeni komendant okręgowy por. Żurkowski i sekretarz por. Małecki.

Przy przystąpieniu do zawodów kompanja powstańcza stanęła na baczność: pierwszy strzał na cześć Rz-plitej oddał por. Żurkowski, drugi na cześć Prezydenta Rzplitej por. Małecki, trzeci — na cześć 59 pp, ojciec chrzestny tego pułku dzielny senjor Burzyński, który wsławił się swojem półgodzinnym przemówieniem do prezydetna Rzplitej podczas uroczystości w Inowrocławiu.

Wynik strzelania do tarczy królewskiej, dystans 200 mtr. — następujący: mistrzem obwołany został p. Leon Chudysiewicz, pierwszym rycerzem Zamiar Florjan, drugim rycerzem p. Thylman Kazimierz.

Przed frontem odbyła się uroczystość wręczenia nagród w postaci wyjątkowo pięknych, artystycznych żetonów, na które nie każde tow. zdobyć się może. Aktu dekoracji dokonał prezes okręgowy Żurkowski wygłaszając przytem stosowne przemówienie, które było jednym apelem do nieustania w dalszej pracy w myśl zasady „krzep ramię i dłonie, w Ojczyzny obronie".

Zwycięzcę p. Chudysiewicza udekorowano również wieńcem laurowym i odprowadzono z honorami, jak tryumfatora, najlepszego strzelca wśród powstańców w Mątwach.

Wieczorem w sali „Solvay'u" odbyła się zapowiedziana uroczysta akademja. Zagaił ją prezes p. Zamiar Florjan. Po odczycie o Bolesławie Chrobrym i jego znaczeniu dla Polski przystąpiono do przyjęcia nowych członków honorowych. Dyplomy członkowskie wręczono pp. Thylmanowej, Chudysiewiczowej, Łukasiewiczowej, Radomskiemu, Solińskiemu, Mańczakowej, Nezingerowej, Kołakowskiemu i p. Kołakowskiej, inż. Łempickiemu, Nezingerowi itd.

Stosowne przemówienia do powstańców wygłosili pp.: por. Żurkowski, por. Małecki, p. Burzyński sen. i przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego" życząc Powstańcom jaknajwiększego rozwoju towarzystwa.

Po akademji odbyła się zabawa taneczna przy dźwiękach orkiestry dętej i smyczkowej z Inowrocławia. Bawiono się bardzo dobrze.

Tak gościnnie przyjmowany przedstawiciel „Dziennika" również bawił się do późnej godziny. Szczególne podziękowanie na tem miejscu za gościnność staropolską składa p. Chudysiewiczowi i Powstańcom — Wolność.

Toruń.

Samobójstwo. W niedzielę, dnia 20. bm. o godz. 17. pozbawił się życia przez otrucie niejaki Jakób Zdrojewski, z zawodu szewc, w swojem mieszkaniu przy ul. Konopnickiej. Bliższa przyczyna samobójstwa na razie nieznana, choć należy przypuszczać, że denat pozbawił się życia z biedy skrajnej.

Zakończenie Tygodnia Lotniczego. W ostatnią niedzielę, jako ostatnim dniu Tygodnia Lotniczego, komitet urządził publiczności niemałą niespodziankę. Poza kwestą tramwajową, (bilet 20 gr.), w samem mieście praca pań z komitetu ograniczyła się do kwesty ulicznej, która jednak z powodu deszczu, jaki spadł w południe, wnet się skończyła. Obawy, że pogoda nie dopisze, mimo tego nie ziściły się, bo już około godz. 4. niebo się rozpogodziło i naokoło iście wiosenne powietrze, które niezliczone rzesze spacerowiczów wywabiło na lotnisko. Tam, jak i poprzedniej niedzieli, główną atrakcję dnia stanowiły wzloty samolotami, tym razem tylko za 5 złotych, wobec tego też frekwencja była liczniejsza. Pozatem, urządzili lotnicy zabawę z loterją fantową i niespodziankami. Publiczność rozbawiona doskonale przez 2 clownów imitujących Pata i Patachona, dopiero późnym wieczorem rozeszła się do miasta. Ostatnią niedzielę, jako ostatnią w lecie tegorocznem, można zaliczać do najpiękniejszych, tak co do pogody, jak i do niespodzianek, jakie przyniosła nam.

Z zawodów hippicznych „Smoły". W niedzielę odbyły się w Szkole Młodszych Oficerów Artylerji zawody konne, połączone z jazdą konkursową. Podczas zawodów omal nie doszło do większego nieszczęścia. Szczęście w nieszczęściu bowiem, miał p. porucznik E., któremu podczas jazdy upadł koń i złamał kręgosłup, kiedy tymczasem jemu nic się nie stało. Pozatem zawody odbyły się bez wypadku.

Ze Świecia i okolicy.

— W naszych okolicach rozpoczęna się już wybieranie ziemniaków, które zapowiada się wcale nie tak źle, jak to poprzednio przewidywano. Prace przy siewie żyta zimowego rozpoczynają się już także.

— Czyni się starania, ażeby i w miejscowości Polskie Łąki oddalone około 2 klm., założyć towarzystwo Powstańców i Wojaków, co byłoby bardzo pożądanem. A są wszelkie ku temu dane; jest to wieś, gdzie znajduje się kościół itd. — Dodaję, że Korytowo pomimo że jest mniejszą o wiele wioską, a już od roku istnieje tam towarzystwo Powst. i Woj., i rozwija się doskonale.

WEJHEROWO. W uroczystości pogrzebowej ś. p. konsula francuskiego Monnier'a, która odbyła się dnia 17. bm. w Krematorjum w Gdańsku, brała także udział delegacja Tow. Powstańców i Wojaków im. Wejhera z Wejherowa, składając wieniec na katafalku.

Ś. p. konsul Monnier, okazywał naszym towarzystwom wojackim wielką sympatję, biorąc udział w uroczystościach poświęcania sztandarów wojackich, ofiarowując gwoździe pamiątkowe.

Hel zasypuje piasek.

Modny już dziś i chętnie przez tłumy publiczności zwiedzany półwysep Helu niestety jest mocno przez nasze władze zaniedbany. Ten cypl ziemi wysunięty w morze surowo, wciąż jest tego morza igraszką. Zabiera ono od strony zatoki coraz to więcej ziemi, dosypując wzamian piasku od strony Bałtyku. Ale to co tracimy — to grunt użyźniony, obrobiony, zabudowany nieraz. Zyskujemy piasek, który podnosi wiatr, gna na wydmy i sunie je na las, zasypując krzewy i całe drzewa. Umocnienie tych wydm za pomocą mikołajków, traw, a wreszcie palikowych przegród jest konieczne. Niestety, prace te ustały. Rzeczą niezbędną jest zająć się Helem poważniej. Od strony zatoki bezwzględną koniecznością jest obwałować wybrzeże. Każda burza grozi tu poprostu zniszczeniem ludzkich osiedli, póki się tego nie zrobi, leśnictwo zaś miejscowe musi bezwzględnie dostać nieco wyższe kredyty na umocnienie wydm. Są to potrzeby bardzo pilne.

Z Wielkopolski.

— Minister Tyszka w Poznańskiem. W ubiegłą niedzielę bawił w Ostrowie p. minister kolei Tyszka. Po zwiedzeniu fabryki wagonów, odjechał pociągiem nadzwyczajnym do Skalmierzyc, gdzie zwiedzał państwowe warsztaty naprawy wagonów. Następnie odjechał p. minister do Kępna, celem zbadania postępu robót, około nowego toru kolejowego, łączącego Górny Śląsk bezpośrednio z naszą dzielnicą.

— Na szosie Kąkolewo — Leszno, zdarzył się niezwykły wypadek. Przejeżdżający szosą samochód, wpadł pod pociąg idący z Ostrowa do Leszna. Szofer kierujący automobilem nie zauważył w czas nadchodzącego pociągu, nie zdołał zahamować i zderzył się z pociągiem. Samochód został roztrzaskany.

— Wybory do Rady Miejskiej w Bojanowie się nie odbędą, ponieważ zgodzono się na jedną wspólną listę t. j. Koło Obywatelskie połączyło się z N. P. R.

— W Radłowie, (w Odolanowskiem) zostało założone tow. gimn. Sokoł. Na członków zapisało się 26 osób, w tem 22 ćwiczących.

POZNAŃ. (Osobiste.) Prof. Państw. Szkoły Przemysłowo-Handlowej w Lesznie p. Beczkowicz, objął stanowisko dyrektora Liceum handlowego Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu.

— Wielkie oszustwo na szkodę monopolu tytoniowego. Zarząd monopolu tytoniowego w Warszawie, wpadł przed paru dniami na ślad śmiałego oszustwa popełnionego w Poznaniu przez jednego z tutejszych hurtowników tytoniowych. Praktyka przy pobieraniu towaru z magazynu monopolowego jest taka, że dany kupiec otrzymuje, o ile niema gotówki, towar na kredyt, do wysokości 20.000 zł. Po spłaceniu tego długu może dostać dalszą partję towarów znów na kredyt do tej wysokości. Otóż, hurtownik poznański Andrzej Depta, winien był monopolowi kilkanaście tysięcy złotych za pobrany towar, a nie mając potrzebnych pieniędzy i chcąc otrzymać w lipcu nowy towar, sfałszował kwit P. K. O. na złożone, celem pokrycia swego długu 19.000 zł., i z kwitem tym zgłosił się po partję towaru w magazynie monopolowym. Ponieważ kwit był sprytnie spałszowany, przyjęto go i towar mu wydano.

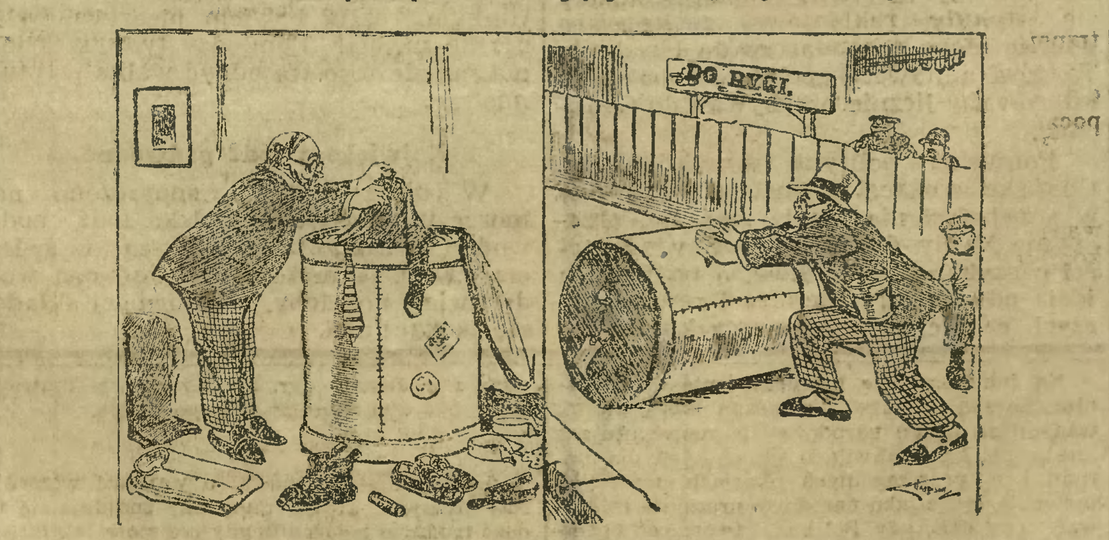
Inowrocław.

Konferencja w sprawie przeprowadzenia manewrów, zainicjowanych przez zrzeszenie podoficerów rezerwy. — Poświęcenie sztandaru Tow. Inwalidów. — Sejmik sokoli. — Strzelanie o króla żniwnego. — Odpust imienia Marji. — Wiec antysekciarski.

W czasie obecnej defensywy finansowej, budzi się jakoś działanie tych zrzeszeń, które na sztandarze swym wypisały dewizę: **„Dla Ciebie Ojczyzno ten trud!"** Odruch ten powitać należy z żywem zadowoleniem, tem więcej, że przychodzi on w momencie, kiedy trzeba łamać w zarodku i zwątpienie i oschłość ducha, gdzie trzeba wykazać zrozumienie chwili, i zrównoważenie w postępowaniu, gdzie trzeba wlać w posępne postacie, opanowane bojaźnią o niepewne jutro, cały zasób środków orzeźwiających ducha, gdzie trzeba wykazać, że im więcej trudu i przeszkód w postępowaniu naprzód spada na Ojczyznę naszą, tem więcej hartu, odwagi, męstwa i silnej woli do przetrwania i ostatecznego zwycięstwa nam koniecznie potrzeba.

Temu zadaniu utorowało drogę tut. Zrzeszenie byłych Podoficerów Rezerwy, zainicjowawszy zdrowy pomysł przeprowadzenia manewru z udziałem wszystkich zrzeszeń, o programie wojskowo-wychowawczym. W tym celu zwołana w ub. sobotę do Parku Miejskiego Konferencja Prezesów dawnych towarzystw, była

Ważne dla przeprowadzających się i podróżnych.



Kufer do kulania, nowego pomysłu, w którym można transportować najcięższe bagaże do stacji kolejowych, dogodny dla osób samotnyh.

Strzelno w obrazkach.

25-lecie Straży Ogniowej. — Poświęcenie strażnicy. — Kościół św. Prokopa.

(Od specjalnego sprawozdawcy).

Są chwile uroczyste, których ludzie nie zapominają. Do takich możemy śmiało zaliczyć ubiegłą niedzielę, 20 bm. w Strzelnie. W dniu tym z okazji 25-lecia strzelińskiej straży pożarnej oraz uroczystego poświęcenia strażnicy zjechały się zewsząd delegacje Straży Pożarnych, aby tę uroczystość uświetnić, jak należało.

W sobotę wieczorem przy świetle pochodni odbył się pochód przez miasto z orkiestrą 61 pp. z Bydgoszczy na czele.

Delegacje na tę uroczystość przybyli z Gniezna, Mogilna, Trzemeszna, Rawicza, Kościana, Śremu, Środy, Żnina, Wronek, Wilczyna, Skulska, Radziejowa, Mątew, Inowroocławia, Kruszwicy, Sławska Małego i Kleczewa. Niektóre z nich ze sztandarami.

Rano około godz. 8.30 zebrali się wszyscy strażacy przy remizie straży pożarnej, gdzie uformowali się w pochód i przy dźwiękach orkiestry wojskowej wyruszyli do kościoła parafjalnego, na uroczyste nabożeństwo, podczas którego wygłosił wzniosłe kazanie ks. proboszcz Czechowicz. Z kościoła udano się do strażnicy, u wejścia której przeciął wstęgę p. burmistrz Busza i powitał w serdecznych słowach wszystkie delegacje i gości. Poświęcenia strażnicy dokonał ks. proboszcz Czechowicz. Po wstępnych ceremonjach tamże odbyło się uroczyste posiedzenie, któremu przewodniczył wybrany jednogłośnie — p. radca Dziedzicki. W słowach bardzo serdecznych powitał zebranych naczelnik miejscowej straży p. Piątkowski. Obraz działalności za 25 lat istnienia straży strzelińskiej, której pierwszym naczelnikiem był p. Ritter dał sekretarz p. Poluth z protokułu, oraz przeczytał przesłane telegramy z życzeniami. Gdy już formalności, stało się zadość, nastąpiło wręczenie dyplomów za wysługę lat. Za 25 lat niestrudzonej służby otrzymali dyplomy pp. dr. Cieślewicz, członek honorowy, Morawicow, Ritter i Jeske. Reszta zaś otrzymała dyplomy za wysługę 20, 15 i 10 lat służby strażackiej. Wszystkich odznaczonych wraz z delegacjami odfotografowano, ażeby ten wzniosły i pamiątkowy dzień uwiecznić na zawsze. Gwoździ pamiątkowych złożono 28. Przy wbijaniu składano kolejno życzenia, aby straż strzelińska rozwijała się jaknajpomyślniej.

Wspólny obiad, w którym uczestniczyło przeszło 150 osób, odbył się w umajonej sali p. Piątkowskiego. Toasty i przemówienia sypały się jak z rękawa. M. i. przemawiali: p Dziedzicki, burmistrz z Szamotuł, p. Szoll, sekretarz powiatu strzelińskiego, p. Boeschke, burmistrz; p. Busze, członek wydziału powiatowego, p. Radomski, sekretarz, p. Poluth, delegat z Radziejewa, p. Borowy, delegat z Wilczyna, aptekarz p. Zalewski i inni.

* * *

Po południu na placu przy remizie odbyły się ćwiczenia reprezentacyjne i popisy straży strzelińskiej. Demonstrowano wszystkie przyrządy pożarnicze i sprawność przy wykonywaniu strażackich ćwiczeń. Całość wypadła bez najmniejszego zarzutu. Próba dokonana z sikawką motorową, wywołała wśród sfer strażackich słowa uznania. Przyznać należy, że rzadko która straż mniejszych miasteczek posiada takie rekwizyta, jak straż strzelińska. A wszystko zawdzięczać należy p. Ritterowi, który starał się zawsze o dobre wyposażenie straży.

Ks. proboszcz Czechowicz korzystając z tak licznego zjazdu straży pożarnych, poprosił przez ks. wikarego Kaczmarkiewicza kilkunastu wybitnych strażaków i obywateli, celem zwiedzenia starożytnego, świeżo odrestaurowanego kościołka pod wezwaniem św. Prokopa.

Jak historja mówi — tłomaczył zacny ks. proboszcz — kościółek ten został zbudowany przez Piotra Dunika Własta w roku 1125, który jako możny wówczas pan, ufundował kilkadziesiąt domów Bożych na chwałę wiary katolickiej. Jest to prawdziwy styl budowy romańskiej. Wewnątrz tego kościołka znajdują się starożytne rzeźby z wieków 12, 16 i 17-go. Koleje tego zabytku kultury chrześcijańskiej są bardzo ciekawe. W murze mieści się rzeźba erekcyjna św. Prokopa ofiarowującego kościół Chrystusowi. Tuż przy ołtarzu widnieje herb (arcydzieło sztuki rzeźbiarskiej z 16 wieku) wykonany przez chłopca strzelińskiego. W roku 1812 został on przez wojska napoleońskie zamieniony na stajnię. Później zamieniono go na oborę dla bydła, składy, śpichrze itp. Dopiero posłowie polscy w Reichstagu w roku 1822 wymogli na Niemcach, ażeby ten monumentalny zabytek starożytny odnowić. Coprawda dobudowali oni wówczas wieżę z cegły, starając się zachować właściwy budowli styl. Z czasem znowu został w zapomnieniu. Dalej w przejściu na chór znaduje się charakterystyczna głowa kapłana z 12—13 wieku, nad wejściem zaś do kruchty wisi precyzyjnie wykonany krzyż gotycki z 1451 roku i w kaplicy płaskorzeźba przedstawiająca życie św. Anny. Jest tam również kolumna z piaskowca z 12 w. a w ołtarzu bocznym Chrystus na krzyżu przy którym — jak tradycja mówi — działy się cuda. Przez dziesiątki lat kościółek ten pozostawał w zupełnem zaniedbaniu, obrastał zielskiem, wtłaczając się coraz głębiej w ziemię. Jak stwierdzono, w ciągu ośmiu wieków ubiegłych fundamenty świątyni zagłębiły się na półtora metra. Dziś, dzięki zabiegom niestrudzonego kapłana i ofiarności miejscowego i okolicznego obywatelstwa, widzimy kościółek zupełnie odnowiony, a za kilkanaście dni ma nastąpić ponowna jego konsekracja, której ma dokonać ks. biskup Łukomski.

* * *

Wysoka wieża murowana, widniejąca zdala, służy do dwuch celów: jako rezerwuary wodociągowe i zarazem suszarnia węży strażackich. Na kole z klamrami, które pociąga się na lince na kilkanaście metrów w górę, zawiesza się mokre węże sikawek, ażeby nie niszcząc się, mogły wyschnąć. Takiego urządzenia nie posiadają nawet większe miasta. Strzelińska straż może się więc swoją suszarnią poszczycić.

Wieczorem w ogrodzie p. Piątkowskiego odbywał się koncert orkiestry wojskowej i jednocześnie rozmaite zabawy. Ruch i życie wrzało w pełni. Miło tam spędzano czas. Każdy czem mógł zabawiał się i bawił innych. Na sali zaś tańczono do białego dnia. Cała uroczystość więc wypadła wspaniale i niezawodnie pozostanie ona na zawsze w pamięci strażakom strzelińskim.

T.

objawem zdrowym i harmonijnym, dając wyraz swej dojrzałości politycznej. Uchwalono odbyć manewry danych zrzeszeń, pod kierownictwem sił fachowych, w obrębie Gniewkowa z współudziałem konnego oddziału inowr. „Sokoła" i wszystkich organizacji miast ościennych. W sobotę przyszłą o godzinie 7. popoł. wyruszają w pełnym rynsztunku wojsk. gotowe kolumny bojowe z koszar 59 pp., mając przed sobą planowe, według najnowszej techniki wojennej przygotowane zdobycie miasta Gniewkowa.

W czasie tego pochodu przechodzić będą dane formacje również strefę gazową, gdzie wykazać muszą umiejętność, w zastosowaniu odpowiednich środków przeciwgazowych. Kierownictwo nad całością obejmuje p. por. Gutorski. W Gniewkowie biorą organizacje udział w nabożeństwie w tamt. kościółku, poczem dalsze planowe manewrowanie w drodze odwrotnej na Inowrocław, tak, że koniec tej akcji nastąpi o godz. 3. popoł. Sprawa sama tak żywo zainteresowała inowrocławskie społeczeństwo, że w akcji tej wezmą udział liczne rzesze ciekawych i reprezentacji cywilnych i wojskowych. Ruchliwość tę zawdzięczyć można naczeln. kierownikowi p. por. Gutorskiemu, oraz prezesowi Zrzeszenia Podoficerów Rezerwy p. Eckertowi, który sprawie tej oddany jest najzupełniej.

Tow. Inwalidów, które pod kierownictwem dzielnego prezesa p. Gotowały, rozwija się pomyślnie, obchodziło w niedzielę, dnia 20. bm. uroczystość poświęcenia sztandaru. Aktu poświęcenia, z udziałem około 20 towarzystw, dokonał w kościele N. S. P. Jezusa ks. radca Kubski. Po nabożeństwie, wyruszono na cmentarz, na miejsce poległych Powstańców, gdzie prez. Gotowała złożył wspaniały wieniec im. Tow. Inwalidów. Następnie udał się pochód z orkiestrą 59. p.p. na czele do Parku Miejskiego, na uroczyste posiedzenie i wspólny obiad. Posiedzenie zagaił przewodniczący p. G., witając reprezentacje wojskowe i cywilne, oraz gości. Przedstawiwszy całokształt historji owego zgrupowania, udzielił następnie głosu p.p. prez. Dr. Krzymińskiemu, płk. Roszkowskiemu, ppłk. Dziekanowskiemu, prez. Związku z Warszawy, del. z Poznania, majorowi Krzyżanowskiemu, oraz poszczególnym delegatom. Przemówienia o pięknym nastroju patrjotycznym i szczerej wdzięczności dla naszych inwalidów, były żywem odbiciem uczuć, jakie społeczeństwo okazuje tym, co dla zdobycia niepodległości, nie wahali się narazić swe zdrowie na szwank. Po uroczystem posiedzeniu odbył się wspólny obiad, podczas którego wznoszono toasty i życzenia na cześć Tow. Inwalidów.

W hotelu „Pod Lwem" odbywał się w ub. niedzielę sejmik sokoli okr. inowrocławskiego, z udziałem około 17. gniazd. Zjazd zagaił p. Gruszczyński, prez. okr., treściwem przemówieniem, poczem dał pogląd na stan kasowy okręgu. Temu tematowi poświęcił Zjazd główną część obrad, ponieważ ostatni okres wykazał zanik poczucia u niektórych gniazd przez niepłacenie składek rocznych. Wykazał następnie kasjer okręgowy p. Jałoszyński, że w kasie są pustki i praca dalsza staje się wobec takiego stanu niemożliwą. Po omówieniu środków zaradczych, mających gniazda opieszałe pobudzić do gorliwego spełniania obowiązków, przystąpiono do sprawy wychowania wojskowego. Referenci p.p. Radziński i por. Gutorski dali jasny obraz o potrzebie przysposobienia wojskowego i zachęcali do czynnego poparcia planowanych manewrów na terenie Gniewkowa. Akcji tej przyklaśnięto i przyrzeczono czynne poparcie. Serdeczne przemówienie p. Gruszczyńskiego i zachęta do zdrowej i wydajnej pracy dla dobra sokolstwa, a tem samem dla ojczyzny, kończy obrady sejmiku sokolego. Zjazd naczelników i prezesów odbędzie się w listopadzie br.

Doroczne strzelanie o króla żniwnego tut. Tow. Strzeleckiego rozpoczęło się w ub. sobotę w południe. Rozstrzygające boje odbyły się w niedzielę popoł., podczas których najlepiej się spisał znany i powszechnie szanowany obywatel p. Kaz. Wróblewski, osięgnąwszy 55 kół, zostawszy królem żniwnym. Pierwszym rycerzem został p. Zamiar z Mątew, drugim p. Chełmiński z Inowrocławia. Obdarzonych nowemi godnościami strzelców wprowadzono wieczorem przy dźwiękach orkiestry 59 p.p. do miasta, poczem w salach hotelu Basta odbyła się starym zwyczajem uczta królewska.

W parafji Najśw. Panny Marji odbył się ub. niedzieli odpust doroczny Imienia Marji. Liczne rzesze wiernych przystępowały do spowiedzi i komunji św.

W tych dniach odbędzie się za staraniem ks. radcy Kubskiego, wielki wiec, celem wyświetlenia naszemu ogółowi zgubnej dla dusz działalności samozwańczych sekt. Biorąc sprawę tę pod rozwagę, zauważyć można, że kontrakcja tego rodzaju jest konieczna, bo sekty wciskają się gwałtem pomiędzy rzesze wiernego ludu i rzucają swój zły posiew odszczepieńczy, szkodząc kościołowi katolickiemu planowem podkopywaniem jego autorytetu.

Kupiectwo polskie a Targi Gdańskie.

Wobec częstych zapytywań ze strony sfer zainteresowanych co do stanowiska kupiectwa do Targów Gdańskich, przypominamy niniejszem rezolucję w tej sprawie Rady Związków Towarzystw Kupieckich Polski Zachodniej a ogłoszonej w połowie sierpnia b. r.

Z początku stycznia b. r. wezwaliśmy kupiectwo Ziem Zachodnich do bezwzględnego bojkotu Targów Gdańskich i to tak przez wystawców, jak i przez kupujących. Wskazywaliśmy wówczas że tylko gospodarcze sankcje zmuszą Gdańsk do uszanowania naszych praw wynikających z Traktatu Wersalskiego.

Zorganizowane kupiectwo polskie zastosowało się w zupełności do naszego apelu, to też Targi Gdańskie kompletnie chybiły celu, skończyły się poważnemi stratami, a polskich eksponatów i kupujących tym razem nie widziano.

Targi Gdańskie niezrażone lutowem fiaskiem krzątają się obecnie do Targów jesiennych. W prasie polskiej ukazuje się artykuły reklamowe, zachęcające polskie sfery gospodarcze do obesłania Targów, a nawet apelują do polskich kupców, by licznie przybywali do Gdańska.

Ponieważ polityka szowinistyczna Gdańska w okresie od ostatnich Targów w zupełności nie uległa zmianie, przeciwnie każdy dzień przynosi wiadomości o szykanach Polaków, o popieraniu idei odwetowej Niemiec i rewizji naszych granic, przypominamy kupiectwu nasz apel do bojkotu Targów Gdańskich i spodziewamy się, że nie znajdzie się polski kupiec i przemysłowiec, któryby na targach czynił zakupy lub wystawiał eksponaty.

Do prasy polskiej apelujemy, by przez nieprzyjmowanie ogłoszeń Targów Gdańskich zwłaszcza artykułów reklamowych, poparła nasze stanowisko w sprawie bojkotu i w ten sposób pośrednio przyczyniła się do powodzenia targów czysto polskich.

Związek Towarzystw Kupieckich w Poznaniu.

Ciekawe zawody.

W Paryżu urządziła niedawno Societé d'Agrikulture zawody o mistrzostwo świata, w których brało udział 60 piekarzy z całego świata. Każdy zawodnik otrzymał 3 funty ciasta i musiał w ciągu 4 minut urobić jeden chleb, kilka bułek i ciastek. Po upływie 4 minut wsunięto produkt do pieca. Po upieczeniu okazało się, że pieczywo tylko sześciu kandydatów odpowiadało warunkom, reszta bowiem pieczywa była nie do użycia. Pomiędzy tymi sześcioma ma się wkrótce odbyć walka o tytuł mistrza.

Największa łódź podwodna.

W porcie Chatham spuszczono na morze największą angielską łódź podwodną, a zarazem największą w świecie. Łódź ta może przebywać pod wodą dwie i pół doby. Załoga jej składa się ze 120 ludzi.

Nowoczesna kobieta zatraca delikatność form.

Skutki uprawiania sportów.

Jeden z londyńskich jubilerów ogłosił w „Daily Chronicle" ciekawe spostrzeżenia, oparte na doświadczeniach, które dał mu przez 30 lat uprawiany zawód.

Oto zdaniem owego jubilera palce, przeguby rąk i szyje jego klientek są coraz grubsze i rzadkością jest dziś ręka zgrabna i łabędzia szyja.

Przyczyną zatrac. subtelności kształtów jest oczywiście sport. Kobieta dzisiejsza nie tyje wprawdzie to znaczy nie „obrasta tłuszczem", ale zdobywa natomiast muskuły i mięśnie, a zwłaszcza jej ręce zatracają piękny rysunek a stają się twarde i grube.

Nie można już dziś mówić o „słabej płci", skoro dzisiejsza wysportowana dama ma muskuły jak kowal albo inny fizycznie pracujący mężczyzna. Nie można jednak także powiedzieć, żeby pierścień na grubych palcach wyglądał ładnie.

Odkrycie nafty w Austrji.

W Wols, w Górnej Austrji, geologowie stwierdzili znaczne pola oleju skalnego. Utworzono spółkę akcyjną eksploatowania nafty. W roku 1924 Austrja wwiozła nafty za 24 038 tys. koron złotych, z czego z Polski za 6 675 tys. koron. Mówią, że znalezione pokłady dorównywują małopolskim.

Nie zabijaj!

Naprożno Mojżesz kuł w twardym granicie
To najważniejsze ze wszystkich przykazań,
Naprożno Chrystus złożył swoje życie,
Aby odkupić świat z grzechów pomazań.

Naprożno miłość zstąpiła na ziemię
I w każdym bliźnim dzieli swoje serce:
W każdym człowieku jakaś bestja drzemie
A gdy się zbudzi — rodzą się morderce.

Henryk Zbierzchowski.

— **Przypominamy**, że należy do 25 b. m. zapisać **„Dziennik Bydgoski"** na przyszły kwartał lub na miesiąc październik. Poczta żąda wypisania formularzy kwitowych, które umieszczamy. Wskutek podrożenia papieru i wszelkich artykułów drukarskich zmuszeni byliśmy przedpłatę o parę groszy podwyższyć. Stało się to dopiero po kilku miesiącach, gdy już nie było można końca z końcem związać. Uczynić to musiały wszystkie codziennie wychodzące pisma w Zachodniej Polsce.

Pomorska opera Zjednoczonych Teatrów Bydgoszcz — Toruń — Grudziądz, na występach w Bydgoszczy.

„Halka"

Opera w 4 aktach. Tekst St. Wolskiego, muzyka St. Moniuszki.

Pomorska opera stała się nareszcie dzięki staraniom i inicjatywie Dr. Wachowiaka, wojewody Pomorskiego, faktem dokonanym. Po długich, bo kilkumiesięcznych usiłowaniach, projektowaniach, rozważaniach, pertraktacjach, kombinacjach i kalkulacjach, „uderzono wreszcie w czynów stal" jak to poeta ongiś rzekł i oto mamy naszą własną operę, która się nam wczoraj, w świątecznej swojej szacie na scenie naszej świątyni sztuki po raz pierwszy przedstawiła. Pan wojewoda pomorski, to mąż nie byle jaki. Pomny na ową znaną biblijną przypowieść: „nie samym tylko chlebem człek żyje" i tą prawdą się kierując, zapragnął ludkowi swojemu rozsianemu po licznych grodach i wioskach Pomorza, obok chleba codziennego, zapewnić także i strawę duchową, bez której człek kulturalny obyć się nie może. Postanowił tedy stworzyć operę i filharmonję, a więc instytucje kulturalne, na które tylko stołeczne grody i to nie wszystkie, mogą sobie pozwolić.

Sprawa ta napotykała zrazu na ogromne trudności, lecz Pan Wojewoda człek zawzięty, twardy i zaradny nie zraził się czembądź tak łatwo i dokonał swego, co postanowił. Udało mu się to tem łatwiej, że miał szczęśliwą rękę dobrawszy sobie do pomocy w zrealizowaniu tej umiłowanej przez siebie idei, dwóch mężów również jak i on na pracę kulturalną chętnych i zawziętych, mianowicie p. Czarlińskiego referenta spraw oświatowych w województwie pomorskiem i p. K. Bendę dyrektora toruńskiego teatru. W ten sposób trzej ci mężowie powoł. do tycia tę nową placówkę kulturalną, niezmiernie ważną dla zachodnio-kresowych rubieży państwa naszego a która oparta o pomoc rządową, ma wszelkie szanse do życia i rozwoju; zaś rzeczą tut. ogółu jest, by życie szanownej tej instytucji było nie marną wegetacją, lecz by żyła pełnem życiem, zdolna do rozkwitu na pożytek społeczeństwa i na chwałe polskiej sztuki.

Na inauguracyjne przedstawienie dano Moniuszkowską „Halkę", uważaną mocą utartej tradycji za dzieło narodowe i reprezentujące sztukę polską w chwilach uroczystych dla narodu i w poszczególnych okazjach, mających pretensje, by je jako narodowo uroczyste traktować. Czy dziś, gdy Polska i twórczość operowa w tak przyśpieszonym tempie naprzód postąpiła, można „Halkę" za narodową operę naszą dalej jeszcze uważać, mogłoby to być przedmiotem dyskusji. Ot! Zwykła sobie erotyczna historja jakich wiele trafia się w życiu: chłopska dziewczyna uwiedziona przez młodego szlachetkę, który potem rzuca ją jako niepotrzebną mu już zabawkę, to w sam raz doskonałe podłoże dla demagogicznych wyzwoleniowo-wywrotowych haseł, zwłaszcza dziś, gdy coraz głośniej rozbrzmiewają hasła: „precz ze szlachtą". Zdaje mi się, że dziś, gdy mamy takie dzieła, jak Żeleńskiego „Konrada Wallenrod", „Goplana", „Starą baśń", lub Münchheinera „Mazepa", Otton Łucznik", „Marja", Statkowskiego „Mindowe" Jareckiego, „Mauru" Paderewskiego, a choćby nawet i Joteyki „Zygmunt August", należało raczej coś z tych wymienionych tu dzieł wybrać, dla tak doniosłej uroczystości jak otwarcie sezonu operowego w Bydgoszczy. „Halka" Moniuszkowska jakkolwiek miła nam i droga, przeżyła się już i spowszedn. i do poważniejszych uroczystości naprawdę się już nie nadaje mimo, że ogromnie mile zawsze się jej słucha. Sama zresztą Warszawa dała temu wyraz gdy już po raz trzeci nie rozpoczęła sezonu, jak to dotąd w zwyczaju bywało „Halką", lecz innym dziełem a w tym roku nawet wspaniałą nowością Joteyki „Zygmunt August".

Tak! należało o czemś innem na uroczystą chwilę pomyśleć.

Dyrekcja jednak szanse swoje, i warunki możności swojej zna, wie co robi i widocznie musiała tak zrobić jak zrobiła, gdy na inaugurację sezonu operowego przeznaczyła nam „Halkę", mimo wszystko zawsze, jak mówię, mile słuchaną i widzianą a wykonanie jej na tutejszej scenie przeszło wszelkie oczekiwania i graniczyło wprost z tryumfem, jaki odniósł twórca tego zespołu operowego dyr. pom. opery p. Bojanowski wraz z całym swoim aparatem wykonawczym, tj. orkiestrą, chórem, solistami, baletem i dekoratorami a p. Wojewoda Wachowiak wraz z p. Bendą, dyr. Zjednoczonych Teatrów mogą być dumnymi ze swojego dzieła.

* * *

Jeżeli mamy tu mówić o wartości wczorajszej premjery, krytyk muzyczny znajduje się w dość trudnem położeniu, gdy nie może tak łatwo zdecydować, który ze współdziałających czynników ma, jako najwartościowszy postawić na pierwszem, bo honorowem miejscu. Ze względu jednak na ważność i trudność w skonstruowaniu takigo aparatu, stawiam na pierwszem miejscu orkiestrę i chór. Dyr. Bojanowski z orkiestry tej może być naprawdę dumnym. Zespół to rzeczywiście operowy, w pełnym symfonicznym komplecie, który ozdabiają ponadto takie firmy poważne jak koncertmistrze pp. Wister (skrzypce), Bilikiewicz (wiolonczela), p. Nowacek (kontrabas), tudzież technicznie doskonale wyrobiona harfenistka. Nie dziw też, że taki zespół orkiestrowy zadanie swoje, zwłaszcza, że prowadził go taki mistrz batuty jak dyr. Bojanowski spełnił w sposób koncertowy. Chór bogato obsadzony, dźwięcznymi głosami brzmiał potężnie i czysto a modulacje dynamiczne wykonywał wprost precyzyjnie.

Z grona solistów na pierwszy plan wybiła się i publiczność szturmem odrazu sobie zdobyła pani czy panna Lubicz czy też Lubiczówna. Mniejsza zresztą o familij, jej firmę, gdy pięknie śpiewa a gra wprost porywająco. Występ jej u nas usprawiedliwił ten rozgłos i sławę, jaką się doskonała ta primadonna na lwowskiej i innych operowych scenach cieszy. Jej „Halka" to kreacja i pod względem wokalnym, jakoteż i pod względem aktorskim, ze wszechmiar artystyczna. Nie zapuszczam się chwilowo w analizę jej artystycznych walorów z powodu braku miejsca, lecz przy najbliższej okazji nie omieszkam tego uczynić. Na razie stwierdzam tylko miły, duży o dramatycznem brzmieniu głos, pierwszorzędną muzykalność i duże wyrobienie techniczne.

Rolę Jontka odśpiewał młody, początkujący jeszcze artysta, p. Hołyński, uczeń renomowanej szkoły operowej Cz. Zaremby we Lwowie. Czcigodny maestro lwowski może być dumnym ze swojego ucznia. Głos jego to tenor o potężnym bohaterskiem brzmieniu, fascynujący wprost potęgą i blaskiem górnego rejestru. Pod względem aktorskim ma p. Hołyński dużo jeszcze do zrobienia, czemu się zresztą nie dziwimy, wszak jest jeszcze tak młodym. Gdy jednak popracuje pod takiem kierownictwem, jak dyr Bojanowski i reżyser Krugłowski, p. Hołyński wyrobi się na pierwszorzędną siłę, a wtedy z pewnością zabierze go nam Poznań, Warszawa, lub co gorsza — zagranica.

P. Popiel, basista pom. opery, w roli Stolnika podobał się ogólnie, szczególnie jako aktor. Grę swoją wyposażył kilkoma kapitalnymi, pełnymi rycerskiego animuszu gestami. Głosowo był zupełnie bez zarzutu. Brakło mu może warunków zewnętrznych jakimi fascynował w tej roli Wierzbicki a ongiś Ostrowski lub Geromin.

P. Krugłowski jako Janusz w roli swej brylował właśnie tymi warunkami zewnętrznymi, których p. Popielowi braknie. Dał przepyszny typ urodziwego szlachcica brutala, którego hasłem i jedynym celem: użyć świata. Głosowo był wcale dobry, o ile mu wybaczymy zbytnie tremolowanie głosem szczególnie w górnym rejestrze, tudzież nadużywanie nosa. W obu duetach tudzież w arji I aktu był prawie, że doskonały.

Malutką partję Zofji Stolnikównej odśpiewała miluchnym swym, nie głosem, lecz głosiczkiem p. Plejewska. Wyglądała świeżo, uroczo, śpiewała poprawnie, przyczyniła się dodatnio do udatnej całości. Pomniejsze partje: Dziemby, Górala i Dudaka były odśpiewane przez p. Bolka i dwóch aspirantów oznaczonymi gwiazdkami udatnie i z powodzeniem.

Osobna zaszczytna wzmianka należy się baletowi, który bogato obs. z p. Wierzbickim i Matuszewską na czele wykonał z braw. temperamentem siarczystego Mazura i charakterystyczne tańce góralskie. Oba te tańce wywołały istne huragany oklasków. Na uznanie zasługuje też strona dekoracyjna, którą stylizował maestro Małkowski.

Całość tego inauguracyjnego przedstawienia możemy z czystem sumieniem nazwać prawdziwie uroczystym festivalem, z którego dyrektor i artyści mogą być dumnymi a publiczność, która teatr od dołu do góry po same brzegi wypełniła do ostatniego miejsca, ma wszelkie powody być zadowoloną. Oby tylko tak i nadal było.

Z. G. Urbanyi.

KRONIKA.

Bydgoszcz, czwartek dnia 24. wrześnie 1925.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek NMP. od wykupu niewoln.
Jutro w piątek Władysława.
Wschód słońca o godzinie 5. 50.
Zachód słońca o godzinie 5. 53.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 21. bm. do poniedziałku 28. bm. mają dyżur nocny:
1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
2) Apteka pod Złotym Orłem, Stary Rynek.

Bibljoteka Ludowa (ul. Jana Kazimierza 9). Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13 nadto we wtorki i soboty od 15 do 19, w czwartki od 17—19.

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20. Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku (gmach dawnej Kasy Oszczędności) otwarte codziennie od 9-tej do 3-ciej po południu.

Z Teatru Miejskiego.

Dziś po raz pierwszy jedna z najnowszych operetek Gilberta **„Dama w gronostajach"**, — oryginalna, prześliczna muzyka, zajmująca akcja sceniczna, barwne tło historyczne, złożone z pięknych kostjumów, i malowniczych dekoracji tworzą efektowną całość tego widowiska. W tytułowej partji nasz słynny gość, „królową operetki" popularnie zwana, **Wiktorja Kawecka** roztacza cały przepych swego kunsztu wokalnego, wytwornego artyzmu, i olśniewających toalet. Jutro po raz drugi „Dama w gronostajach".

W środę, 30. września wraca z gościnnych występów z Torunia dramat i komedja bydgoska i daje premjerę znakomitej sztuki francuskiej **„Niedojrzały owoc"**, która już przez dwa sezony bez przerwy jest grana w Paryżu, a w Warszawie zdobyła niebywały wprost sukces. W roli tytułowej **Halina Cieszkowska**, która pierwszym swoim występem odrazu podbiła publiczność.

— **Zmarli:** Skoczylas Karol, podpułkownik z Grudziądza — Czesław Jarnatowski, kierownik nadleśnictwa Toruń, — Władysław Gajewski, właściciel dóbr rycerskich w Tucznie.

— **Sokół Bydgoszcz I.** Tow. bierze udział w pogrzebie śp. por. 62 pp. pilota K. Głowskiego, który był członkiem „Sokoła" Zbiórka **dziś** w czwartek o godz. 2.45 przed szpitalem wojskowym ul. Jagiellońska . Uprasza się o liczny udział.

— **Podziękowanie.** Uroczyste i serdeczne przyjęcie, jakie zgotowały nam na dworcu bydgoskim licznie zebrane Panie komitetowe wraz z ich przewodniczącą i Wielebnem Duchowieństwem w dniu installacji naszego Zakonu w mieście tutejszym, powoduje mnie do złożenia na tej drodze najserdeczniejszego podziękowania.

Matka Marja Rafaela
przełożona SS. Franciszkanek Najśw. Sakram.

Dalsza emisja złotych polskich
za pomocą kredytów zagranicznych.

Ciężka sytuacja gospodarcza, w jakiej od pewnego czasu Polska się znalazła, ma swój początek w pierwszym rzędzie w małej ilości znaków obiegowych w Polsce (najmniej na świecie prócz Łotwy). Nie mogąc brakowi temu zaradzić z własnych sił, bardzo poważne koła gospodarcze w Warszawie zdecydowały się uczynić to za pomocą kredytów zagranicznych. Pomoc ta ma być udzielona pod opieką Ligi Narodów, jednak prawa. Komisarza Ligi Narodów, byłyby tak ograniczone, że nie zagrażałyby suwerenności Polski na polu finansowym. Że projekt ten jest poważnie brany pod uwagę, dowodzi artykuł, C. K. I. w Krakowie, który robi wrażenie, że pochodzi z sfer rządowych. Narazie jednak są to tylko pogłoski. W danym wypadku chodzi w pierwszym rzędzie o kredyty angielskie.

— **Żydowska lista wyborcza** wpłynęła do Komisji Wyborczej. Kandydatem czołowym jest niejakiś Lewin. Ponieważ jednakże lista żydowska doręczona została o jeden dzień za późno, przeto uwzględniona nie będzie. Podobno żydzi ofiarowali kompromis wszystkim ugrupowaniom lewicowym po kolei, jak również Niemcom, ale nigdzie nie zostali przyjęci.

— **Fałszywa firma.** Komitet Gospodarczo-Kulturalny ogłosił już listę kandydatów. Na czele figuruje p. inż. Tadeusz Janicki. Między innemi spotykamy tam także nazwiska pp. Konstantego Lewandowicza i W. Błaszczyka Pierwszy podany jest jako prezes, drugi jako reprezentant **Związku Cechów.** Stwierdzamy, że **Związek Cechów nie istnieje**, ponieważ p. Wojewoda odmówił zatwierdzenia takiej organizacji, którą sobie jednostki ambitne wykombinowały. Nikomu zatem **nie wolno** występować w imieniu nieistniejącej organizacji.

Przypuszczamy, że tej nieistniejącej firmy użyto w celu wywołania wrażenia w kołach rzemieślniczych.

— **Zapowiedziany „wielki" wiec Zjednoczenia gospodarczo-kulturalnego** zgromadził w sali Resursy Kupieckiej — po długiem wyczekiwaniu — 120 osób, z których dwie **trzecie** były **przeciwnikami** tego ugrupowania wyborczego. Przewodniczył Dr. Idzi Świtała. Referentów było aż czterech; pierwszy z nich — red. „Gazety Bydg." Fiedler — harcował na ulubionym koniku „polskości", a następnie poddał krytyce działalność Magistratu, zarzucając mu zupełny brak twórczej inicjatywy. Mówca wytykał różne braki w Bibljotece Miejskiej i Muzeum Miejskiem, oraz domagał się rychłego upaństwowienia szkół miejskich, ponieważ nie posiadają one wykwalifikowanych nauczycieli (?!).

Drugi mówca, radny p. Lewandowski, omówił względnie spokojnie stosunek poszczególnych ugrupowań w Radzie Miejskiej do zarządu miasta, robiąc pod adresem Prezydenta Dra Śliwińskiego różne aluzje. Przedstawicielka Narodowej Organizacji Kobiet prof. Pankowa, przemawiała dość oględnie, skarżąc się na apatję, zato p. Zwierzchowski — plótł trzy po trzy ...w żargonie niezrozumiałym — wywołując jedynie uśmiech na twarzach aż nazbyt cierpliwych słuchaczy. Dziwimy się tak poważnej organizacji, jak Konferencja Prezesów towarzystw urzędniczych, że właśnie tego „neofitę" endeckiego sobie na rajcę upatrzyła. A może to też samozwaniec?!

Dyskusja była nieciekawa. Endecy sprzeczali się z chadekami, a socjaliści ręce zacierali z radości. Dziwi nas, że zasłaniający się swoją „wyższą kulturą" poplecznicy obozu Narodowej Demokracji, jak np. p. Wojke, nie mają na tyle wychowania, aby mów opozycji wysłuchać ze spokojem.!

Rezultat był ten, że przemęczeni jałową dyskusją zebrani opuścili gremjalnie salę, pozostawiając sztab endecki z tylko 30 zwolennikami na sali. Jak na walny wiec — to mało.

— **Kto zdobył srebrne ordery?** W poniedziałek, dnia 21. 9. br. przy dość licznym udziale członków tut. Bractwo Strzeleckie urządziło strzelanie o srebrne ordery, fundowane przez dygnitarzy, króla Parzysza i jego świty.

Ogółem było 12 orderów do zdobycia, i to tylko z 5-ciu strzałami. Otrzymali je kolejno: Kesterke 90, Pilaczyński 86, Jankowski 86, Goncerzewicz Walerjan 85, Ziółkowski Maksymiljan 83, Idźkowski 82, Pasze 81, Romański 80, Ganasiński 78, Rosinke 76, Kwieciński 76 i Mohr 75.

Ciężka walka o drogocenne srebrne premje rozpocznie się w przyszłą niedzielę, z okazji Zjazdu Delegatów Zjednoczonych Bractw Strzeleckich Zachodnich Ziem Polski.

— **Wstrzymanie ruchu żeglugowego na Brdzie.** W związku z regatami Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego, które odbędą się w niedzielę, dnia 27. września br., w godzinach między 2. a 6. popoł. Inspekcja Dróg Wodnych dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków, wstrzymuje w tym czasie ruch żeglugowy dla statków, berlinek i łodzi na przestrzeni dolnej Brdy, od firmy R. Schmidtke, do szałasu Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego. Przekroczenia będą karane w myśl obowiązujących przepisów rzeczno-policyjnych

— **Z nadzwyczajnego zebrania Urzędników Miejskich.** Przed kilkoma dniami zaszedł na zebraniu Urzędników Miejskich smutny fakt, gdzie jeden z członków, porobił pewne zarzuty znanemu na gruncie bydgoskim p. Czarneckiemu, prezesowi Towarzystwa Urzędników Miejskich, skutkiem czego, p. Czarnecki jako prezes, oraz sekretarz i skarbnik, zawiesili się w urzędowaniu do czasu otrzymania satysfakcji od Towarzystwa.

To też wczorajszemu zebraniu przewodniczył wiceprezes p. Cywiński.

Nim przystąpiono do porządku dziennego, poruszono sprawę prezesa, dano mu całkowitą satysfakcję, poczem p. Czarnecki objął przewodnictwo zebrania. W dość długim referacie wyjaśnił prezes sprawę zaliczenia lat starszeństwa w służbie, w której to sprawie jeździł w ubiegłym tygodniu do Poznania.

Wprawdzie, sprawa ta, o której mowa jest następstwem rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej, to jednak zachodzą tam pewne nieścisłości, które zarząd postara się wyjaśnić po przyjeździe Prezydenta miasta Dr. Śliwińskiego.

Ciekawym faktem było zapytanie jednego ze strażaków, czy prawdą jest, że funkcjonarjuszom straży ogniowej nie wolno należeć do Towarzystwa, że w tej mierze podpisywali nawet zobowiązania.

Przypuszczamy, że jest to tylko qui pro quo, i że sprawa ta wyjaśni się dla strażaków pomyślnie, boć niemożliwem jest, by członkom straży ogniowej nie wolno było należeć do Stowarzyszenia Urzędników Miejskich.

W sprawie zmiany statutu kasy pogrzebowej, powołano komisje redakcyjną w składzie: Kaja, Sporny, Kowalski, Stróżyński, Mikołajczyk, która dokona zmian potrzebnych i nowy statut przedstawi na przyszłem zebraniu do zatwierdzenia.

Na tem zebranie solwowano.

— **Badanie mechaniczne samochodów.** W myśl § 14. rozp. Ministerstwa Robót Publicznych i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, z dnia 6. lipca 1922 r., o ruchu samochodów i innych pojazdów mechanicznych na drogach publicznych, (Dz. U. R. nr. 65, poz. 587) podlegają pojazdy mechaniczne, używane dla **celów zarobkowych tak** osobowe, (dorożki), jak i ciężarowe, perjodycznemu badaniu przez komisję samochodową, **raz na rok,** na co się interesowanym zwraca uwagę.

Program w kinach.

— **„Salambo",** monumentalny obraz z dziejów Kartaginy, który budził w kinie Kristal podziw dla swej budowy, wystawy i gry, wyświetlanym będzie dziś poraz ostatni.

— **Kino „Corso"** wystąpiło z nowym zupełnie programem, w którym oprócz farsy „Harold Loyd się kocha", na ekranie, daje na scenie część koncertową i humoru, wypełnioną śpiewami solowemi, duetami i kupletami w wykonaniu sił wokalnych wcale dobrych, mogących zadowolnić najwybredniejszych widzów. Szczególnie na uznanie zasługuje miły śpiew p-ny Romejko, kuplety Tur-Turzyńskiego, i dźwięczny śpiew młodego barytonisty.

Program niezwykle obfity.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

23849) **Grono Przyjaciół Sceny.** Członkowie, którzy przyrzekli swój udział w dzisiejszej zabawie „Policjanta Polskiego", w Resursie Kupieckiej, proszeni są o bezwzględne przybycie o godz. 8-ej.

22832a) **Tow. śpiewu Św. Wojciecha.** Lekcja w czwartek, dnia 24. bm. punktualnie o godz. 7., a po lekcji posiedzenie plenarne. O przybycie wszystkich czynnych członków prosi **Prezes.**

22829a) **Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Bydgoszcz - Fara,** przypomina swym członkom o zebraniu plenarnem w piątek, dnia 25. września 1925 r. o godz. 7 wiecz. **na salce parafjalnej.** Na porządku dziennym sprawa zabawy dnia 3. października br. Nowi członkowie mogą się na powyższem zebraniu zgłosić. O punktualne i liczne przybycie prosi **Zarząd.**

23812a) **Tow. Młodzieży Polskiej „Patria".** Schadzka koleżeńska odbędzie się w czwartek, dnia 24 bm. o godz. 7.30 na sali p. Mellera przy Placu Piastowskim. O liczny udział prosi

Prezes.

23744a) **Sokół Bydgoszcz I. Zebranie zarządu** i komitetu zabawowego, odbędzie się w czwartek dnia 24. bm. o 7½ wiecz. w lokalu drh. Ziółkiewicza Śniadeckich 18. **Dr. Kantak, prezes.**

23716a) **H. K. S.** W czwartek, dnia 24-go bm. o godz. 18.30 zebranie sekcji **lekkoatletycznej** przy ul. Konarskiego 6 (sala gimn.) **Z powodu** bardzo ważnych spraw jak: **wybór do wewnętrzno-klubowych zawodów lekkoatletycznych w** dniach 26 i 27 bm., **ustalenie czasu treningów** itd., obecność wszystkich konieczna.

23775a) **Związek Zaw. Muzyków Rzplitej Polskiej oddział Bydgoszcz.** W czwartek, dnia 24. bm. o godz. ½12 u Wicherta **bardzo ważne** zebranie. Sprawozdanie z kasy związkowej przez kolegę Szulca. Dyskusja w sprawie orkiestr wojskowych i umowy zawarte między wojskowemi orkiestrami i zarządem Związku. Wysłanie delegata do Grudziądza. Przybycie wszystkich członków konieczne. **Zarząd.**

23791a) **Zjednoczenie Rodaków Byłego Zaboru Rosyjskiego w Bydgoszczy.** W sobotę, dnia 26. września br. o godz. 8. wiecz. posiedzenie miesięczne w lokalu Twardowski Nast. Długa 12. Bardzo ważne sprawy. O liczny udział prosi **Zarząd.**

23648a) **Zebranie cechów.** Celem wyborów i podania Głównej Kasie Skarbowej w Poznaniu kandydatów do komisji szacunkowych i odwoławczych odbędzie się w czwartek 24. bm. o godz. 7. na salce „Ogniska" posiedzenie zarządów cechów bydgoskich, na które uprzejmie zaprasza **Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy.**

S. SOKOŁOWSKI.

Rzemiosło i drobny przemysł.

W numerze przedwczorajszym donieśliśmy o odbytych w Gnieźnie w dn. 20 bm. dwóch zjazdach, które dla podniesienia tego naszego rodzimego rękodzieła i drobnego przemysłu mieć będą niepoślednie znaczenie.

Trzy o poważnej treści referaty wraz z rzeczową dyskusją, wypełniające porządek dzienny obrad obu zjazdów, przedstawiły przybyłym licznie delegatom rozwój rzemiosła od zamierzchłych czasów aż do chwili obecnej, znaczenie tegoż w rozwoju państwa polskiego, konieczność należytej silnej organizacji i zadania tejże w obecnej sytuacji gospodarczej Polski.

Ponieważ te trzy referaty niejako uzupełniały się wzajemnie, będę starał się nie rozrywać ciągłości tychże przez rozbijanie na poszczególnych referentów, którymi byli pp. Józef Zawitaj, prezes Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy, poseł Petrycki i Kaz. Chmielewski, prezes Zw. Tow. Przemysłowych.

Zaczątki rękodzieła.

Już za czasów starodawnych koncentrowała się praca zawodowa dookoła ogniska domowego. Liczne dziś jeszcze wykopaliska świadczą wybitnie, że istniała i ongiś staranna i doskonała praca rąk rzemieślniczych; wykopane za czasów ostatnich urny, pierścienie, budowle całe i wiele innych zabytkówkultury dawnych czasów, świadczą o solidności i piękności wykonania. Stwierdzono, że pracowitość jednostek dawnych czasów jak i artyzm w wykonaniu ich pracy stały bodaj na niezrównanych dotąd wyżynach. Weźmy jako przykład freski i rzeźby w starodawnej Grecji, malatury i ozdoby świątyń pogańskich, budowle jako takie i urządzenie kanalizacyjne starego Rzymu, wreszcie wszelkie inne nie mniej znaczne dowody wysokiego poziomu ówczesnego rzemiosła, a możemy twierdzić, że zapoczątkowanie tegoż datuje się z zamierzchłej, na długie wieki przed Chrystusem, przeszłości. Czas średniowieczny rozbudził dalekoidącą specjalizację. Zatem uważać należy okres średniowieczny jako założenie i podstawę dzisiejszego rzemiosła, które już wówczas odczuło potrzebę organizacji, stwarzając istniejące po dzień dzisiejszy cechy.

Przechodząc do pracy zawodowej rzemieślnika, jako takiego, nasuwa się pytanie, cóż to jest praca wogóle, cóż ona działa i jakie ma ona znaczenie.

Praca ręczna, czyli fizyczna jest niezbędną w każdej produkcji; patrząc na nieskończoną rozmaitość towarów, powstających w czarodziej skiem kole rzemiosła ludzkiego, wyobrażamy sobie, że praca musi być potęgą tak różnorodną w swem działaniu i tak skomplikowaną, że tracimy zupełnie odwagę, bliżej ją rozebrać.

A jednak praca jest niczem więcej, jak siłą muskułów, którą kieruje rozum.

Kraj nasz posiada naturalne swe bogactwa w ziemi. Płody, jakich nam dostarcza rolnictwo i górnictwo, zazwyczaj nie nadają się zupełnie do użycia, potrzeba więc, aby uległy rozmaitym zmianom, które właśnie są dziełem pracy rąk rzemieślniczych.

Na co przydałby się kruszec, w postaci rudy żelaznej wydobyty z kopalni, gdyby nie miał przejść przez kuźnię, lub odlewnię? Cóż za korzyść byłaby ze zboża, jeśliby nie przeszło przez ręce młynarza i piekarza? Bez pracy tkacza len byłby również bezużytecznym, jak skóra zwierzęca bez pracy garbarza, szewca, siodlarza lub rymarza. Z tej więc racji widzimy, że wytwórczości pracy rzemieślniczej znaczenia odmawiać nie możemy, a raczej przyznać, iż stanowi ona w życiu społecznem poważną bardzo dziedzinę, nieodzowną dla ogólnego dobrobytu państwa.

Z biegiem czasu z poszczególnych zawodów powstały drobne tegoż gałęzie, jak w zawodzie drzewnym: ciesielstwo, stolarstwo, tokarstwo, kołodziejstwo itd., a każda z tych gałęzi stała się odtąd rzemiosłem odrębnem.

Łatwo stąd też wywnioskować, jakie ogromne znaczenie posiada rzemiosło dla ogólnego dobrobytu państwa. Jest ono jakby filarem i ostoją całego gmachu państwowego, bez której możność produktywnego wytwarzania byłaby wprost wykluczoną. Daje ono ponadto zatrudnienie i chleb niezliczonym zastępom społeczeństwa i już gwoli tej racji posiada olbrzymie wprost znaczenie państwowe.

Rzemiosło podwaliną państwa.

To doniosłe znaczenie rękodzieła dla państwa dostatecznie ocenili wielcy nasi mężowie stanu, wielcy królowie nasi, jak Kazimierz Wielki, Zygmunt I. i Zygmunt August, którzy, specjalnymi przywilejami darząc rzemieślnika polskiego, wytworzyli silny i bogaty po miastach stan średni t. zw. mieszczaństwo. Już za czasów Kazimierza Wielkiego stan ten był tak zamożny, że nie kto inny tylko mieszczanin Wierzynek podejmował hucznie u siebie czterech monarchów europejskich. Rósł w potęgę i zamożność rzemieślnik i kupiec, Polska kwitła dobrobytem ogólnym, potężniała na siłach, zyskiwała na znaczeniu w Europie. Organizacje cechowe wywierały silny wpływ na rozwój miast, wyrabiały fachowość i doskonalenie się w tejże, uczyły czeladź i uczni, broniły interesów członków przed konkurencją zagraniczną i tandetą swojską. Tak było w wieku 14 i 15-tym. Później wskutek sobkoskiej, złej i zaślepionej polityki naszej szlachty, stan średni, a więc i rzemiosło poczyna przeżywać ciężkie momenty. Szlachta w swem zaślepieniu, nie tyle może z powodu wybujałego egoizmu i ambicji, ile z zazdrości zabrania mieszczaństwu specjalną ustawą budowanie dowolnej objętości domów; spotykamy jeszcze dziś w wielu miastach naszych te smutne pomniki zachłanności i wstecznictwa naszej szlachty, wąskie domy o trzech oknach. To domy mieszczan... Wielkie domy mogła budować tylko szlachta. Rujnowanie dobrobytu i ucisk mieszczan nie kończył się jednak na tem; w r. 1563 zostaje uchwalona przez Sejm szlachecki ustawa o cłach, na zasadzie której zezwalano na **dowolny bez ograniczenia i bez cła wwóz towarów przemysłowych z zagranicy**, wywóz zaś tychże z kraju za opłatą. Co do produktów rolnych, a więc wytworów pracy i zabiegów szlacheckich, przy wywozie z kraju opłat nie było żadnych, przy wwozie tychże z zagranicy nakładano dość wysokie opłaty celne. Widzimy z tego, iż tą protekcyjną polityką celną zabijano powoli lecz stale rzemiosło polskie, nie mogące jeszcze konkurować dostatecznie z produkcją zagraniczną ani pod względem wykonania ani ceny. Jak zabójczą dla miasta mogła być podobna polityka niech świadczy fakt, iż w tymże czasie we Francji minister skarbu Colber, aby zapewnić stały rozwój przemysłu i rzemiosła w swem kraju wprowadził cła ochronne, gdzie wwóz zagraniczny był opłacany wysoko, a wywóz był wolny od opłat. Stan ten ciężki dla rękodzieła i powstającego w zarodku handlu polskiego trwał prawie dwa stulecia; z upadkiem mieszczaństwa padała siła i potęga państwa polskiego. Z końcem ośmnastego stulecia nastaje poprawa w życiu mieszczaństwa, zostaje uchwalona ustawa, biorąca w obronę miasta. Wszechwładztwo szlachty zostaje ukrócone, a nazwiska takich wybitnych mężów jak Dekiert, Staszyc, Śniadecki stają krasą mieszczaństwa. Niestety, ten ruch odrodzenia mieszczaństwa zrodził się cokolwiek zapóźno. Polska dostała się pod obce panowanie. Jednak wsparte o dawne tradycje mieszczaństwo krzepło na duchu i dało wyraz swej sile i mocy, zrywając się do lotu w r. 1863, by zerwać kajdany niewoli. Imię szewca Kilińskiego, wyryte złotemi zgłoskami na kartach dziejów naszych, widnieć będzie po wsze wieki współczesnym dla przykładu, następnym pokoleniom jako drogowskaz, po którym kroczyć winni, by zabezpieczyć byt i należną siłę Rzeczypospolitej. Stan średni to rdzeń społeczeństwa; upadek Polski spowodowany został upadkiem tego stanu średniego, gdyż miasta te dostawały się w ręce obcych nam duchem i kulturą żywiołów, a w momencie, gdy decydowały się losy Polski, zabrakło jej tej kości pacierzowej, którą był stan średni.

Historja nas uczy, iż **najmniej były narażone na rewolucję te państwa, które posiadały silny stan średni** włościański na wsi, a mieszczański w miastach. Oparciem i podwaliną każdego państwa jest obywatel, posiadający własność. Poza miłością rodzinnej ziemi, od której wzamian żąda, by mu nie była macochą, pragnie miłować własny swój warsztat, czy to na roli, czy w mieście... W tym więc kierunku winna iść i polityka gospodarcza naszego obecnego rządu. Ustawodawstwo nasze winno otoczyć należną opieką rzemiosło, by mu dać możność normalnego i szybkiego rozwoju.

Ustawodawstwo rzemieślnicze.

Trzeba przyznać z całą szczerością, iż dotychczasowe ustawodawstwo rzemieślnicze było bardzo ubogie... Rzemiosło odczuwało to bardzo boleśnie.

Wskutek nawoływań rzemiosła, nadesłało w maju 1924 r. Ministerstwo Przemysłu i Handlu projekt nowej ustawy przemysłowej celem zapoznania z nim rzemiosła i Izb Rzemieślniczych. W związku z tą ustawą odbył się szereg konferencji i zjazdów, na których **uchwalono szereg poprawek, z któremi, jak następnie się okazało, rząd wcale się nie liczył.** Rząd pod wpływem skrajnych stronnictw lewicy, operujących demagogją, **wymierzył ostrze w serce polskiego rzemiosła** przez dopuszczenie t. zw. wolnej ręki w rękodzielnictwie... Kto chce, jak chce i gdzie chce, trudnić się niem może, bez względu na to, czy ma kwalifikacje po temu, czy nie... Ten liberalizm w rzemiośle mógłby go tylko doprowadzić do ruiny, do zupełnego zohydzenia nie tylko na rynkach zagranicznych ale i krajowych...

Dlatego też wszystkie wysiłki świata rzemieślniczego skierowane są, by zadość uczynić w ustawie następującym potrzebom:

1) **obronie rzemiosła przed partactwem** na drodze prawa wyłączności mistrzów, wyzwolonych przez cechy;

2) **niezbędne prawo organizacji w cechach;**

3) prawo samorządu w Izbach Rzemieślniczych,

i jako dodatkowy, niemniej wyraźny punkt, sprawa szkolnictwa dokształcającego i zawodowego.

Do niektórych z tych spraw przejdę później, obecnie atoli czuję się w obowiązku zaznaczyć, iż wyłom pewien dla odrodzenia ustawodawstwa rzemieślniczego dokonany. Jest już i nowela do podatku przemysłowego, która aczkolwiek nie daje zbyt wielkich ulg rzemieślnikowi, to jednakże znosi podwójny podatek (od składu i warsztatu), dopuszcza szereg zniżek, wreszcie zwalnia od podatku przemysłowego rzemieślnika, pracującego przy jednej sile pomocniczej itp.

(Dokończenie nastąpi)

Nie zapominaj, że towar polski w większości wypadków nie jest gorszy od zagranicznego. Ci, którzy sądzą przeciwnie, powodują się przesądem, a nie znajomością.

Poborowemu nie wolno się żenić bez zezwolenia władz.

Mało komu są znane klauzule ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, omawiające specjalnie zawieranie małżeństw przez osoby w wieku poborowym.

Oto zgodnie z temi klauzulami, winny zawarcia związku małżeńskiego bez uprzedniego zezwolenia władz wojskowych — ulega karze grzywny do 150 złotych lub aresztu do 14 dni.

Tej samej karze ulegnie również duchowny lub świecki urzędnik stanu cywilnego, który współdziałałby przy zawarciu takiego związku małżeńskiego. Jedynie osoba płci żeńskiej — która zawarła z poborowym związek małżeński — żadnym karom nie podlega.

STAN POGODY.

Dzień i godzina	Ciśnienie powietrza 700 mm X	Temp. pow. °C	Zachm. 0—10	Kierunek szybkość wiatru metr na sek.
23. 9. 1. poł.	49,4	15,9	6	S. S. E. 4.
23. 9. 9 wiecz.	49,	24,3	8	E. 1,4
24. 9. 7 rano	48,3	16,7	0	Cisza

Temperatura doby ubiegłej: średnia 18,4 najwyższa 24,7 najniższa 8 Wysokość opadu

Stopniowy wzrost zachmurzenia od zachodu ku wschodowi, ciepło, potem lekkie chłodzenie, deszcze przelotne, miejscami dość silne wiatry południowe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 28. 9. 1925 r.

loco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł.—do zł.
Żyto	16,65—17,65
Jęczmień browarny	21,50—22,50
Mąka żytnia 65% wł. worka	24,00—28,00
Mąka żytnia 70% z workami	24,00—27,00
Mąka pszenna 65% wł. worka	38,00—41,00
Ospa żytnia	11,00—12,00
Ospa pszenna	11,00—12,00
Pszenica	23,00—24,00
Owies	17,50—18,50
Ziem. jad.	3,20—
Łubin niebieski	—
Ziemniaki fabryczne	2,30—2,50

Usposobienie słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 23. września 1925 r.

Dewizy:	tranz.	sprzed.	kupno
Londyn	29,07	29,14	29,00
Nowy Jork	5,98	6,00	5,96
Szwajcarja	115,80	116,09	115,51

Pożyczka złotowa 70%
Pożyczka kolejowa 85—80—85%
Pożyczka dolarowa $64^1/_4$—$64^3/_4$%
Pożyczka konwersyjna $43^1/_2$%

Tendencja utrzymana.

Cedula urzędowa z dnia 23 września 1925 r

Poznań.

Papiery procentowe.

Kurs w złotych (za 100 mk. nom).

6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemst. Kredyt. 4,50 (za 1 ctr. mtr.)

Akcje bankowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom).

Bank Przemysłowców I—II em. 2,00.
Bank Zw. Spółek Zarobkowych I—XI em. 6,00.

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom).

Goplana I—III em. 3,00
Herzfeld Victorius I—III em. 2.00
Lubań Fabryka przetw. ziemn. I—IV em. 87,00
Dr. Roman May I—V em. 19,50—18,50

BANK POLSKI płacił dzisiaj

Za dolary amerykańskie	6,30 zł.
„ marki niemieckie za sto	142,32 zł.
„ guldeny gdańskie za sto	115,35 zł.

Stanisław Belza.

Na wyżynach i nizinach Szwajcarji.

Te dwa tak charakterystyczne dla swych malowideł mosty Lucerny, wraz z pozostałymi pięcioma łączą, jak powiedziałem starą i nową część tego miasta.

W nowej prócz dworca i olbrzymich domów niema tak dalece nic ciekawego, Idę więc do starej i zapraszam na tę wędrówkę Czytelników. Zajmie ich ona bardzo, bo tam znajduje się to właśnie, co do Lucerny ściąga podróżnych z całego świata.

Sławny lew Torwalsena, ogród Lodowców, Międzynarodowe Muzeum Pokoju, i charakterystyczne budowle średniowieczne o zamalowanych ścianach i napisach, z których dwa zwłaszcza dają każdemu wiele do myślenia.

Związkiem starej Lucerny była dzielnica na wielkiej przestrzeni, przysiadła do prawego brzegu rzeki Reuss. Tu się gnieździł jej patrycjat kupiecki, tu bogaci mieszczanie słali sobie wygodne gniazda i ozdabiali je wedle pomysłów swoich. Tu też stoją te ich domy, których niechaj nikt nie ominie, kto się w Lucernie znajdzie.

Domy te rozsiane są w tej dzielnicy licznie. Są nad rzeką, na placu Winnym i Jelenim, a wszystkie wyróżniają się stylem od dzisiejszych, wszystkie mówią do nas głosem odległej bardzo przeszłości.

Przystaję przed jednym z nich, bodaj najcharakterystyczniejszym ze wszystkich. I uderza moje oczy na zewnętrznej jego ścianie obraz. Rycerz w zbroję przyodziany wyjeżdża na wojnę, żegnają go u progu mieszkania żona i dzieci.

Motyw dość pospolity i nie mówiłby wiele. Mówią jednak wiele napisy umieszczone u góry i u dołu obrazu tego. Są one godne zapamiętania.

„O, pokoju, — głosi z nich jeden górny, — jakimż szlachetnym skarbem ty jesteś, a jakże nie wiele miejsca zajmujesz między ludźmi".

A drugi dolny:

„I wszyscy wojacy ze śpiewem i muzyką, ubrani w zielone oznaki zwycięstwa, ciągnęli do swoich domowych ognisk".

Dom jest z czasów dawnych, kiedy Europa tonęła w morzu krwi, kiedy wojna była zjawiskiem powszednim. Była też ona, ukochaną niemal przez wszystkich, i protest przeciwko niej był nieledwie bluźnierstwem.

A jednak ten, do którego domów należał, nie musiał podzielać ówczesnych poglądów.

Był szczęśliwym, a jak na swoje czasy i osobliwym wyjątkiem.

Uznał więc za właściwe zaznaczyć, że nie wojna, tylko jej przeciwstawienie pokój, jest największym ubłogosławieniem ludzi.

I zaznaczył to nie w rozmowie przy kuflu piwa w gronie swoich najbliższych, nie w prowadzonych dawnemi czasy rejestrach zdarzeń domowych, ale na szerokiem słońcu, na placu uczęszczanym przez całe sławetne miasto.

Pytam teraz, czy ten, co to powiedział i napisał publicznie, nie jest mędrszym i lejszym od takiego pogromcy cesarskiej Francji Moltkego, który w oświeconym wieku 19 wygłaszał dytyramby na cześć wojny, zwąc ją celem i odrodzeniem, zapadającej niby bez niej w gnuśność ludzkości?

A przecież Moltkemu Niemcy postawili pomnik, przekazując jego czyny historji, a nazwisko tego człowieka, który ówcześnie te złote słowa na swym domu wypisał, utonęło w mgle zapomnienia!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

oradca prawny
z długoletnią praktyką załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy karne, cywilne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd. Ściąga zaległe pretensje, reguluje trudności finansowe itd.

St. Banaszak
Cieszkowskiego 2. Telefon 1304. (1871

Akuszerka
przyjmuje zamówienia i udziela porady. Ossolińskich 11. (21833

Futra
wszelkie przerabiam, reparuje elegancko i tanio „Regina“, Pomorska 32a. (23001

Książkowy-bilansista
zaprowadza książki, załatwia zaległości, sumiennie i tanio. Jasna 29a m 6. (23688

Wygarbowane
skórki, które nie będą do 4. 10. 25 odebrane, uznaję jako zaginione Malborska 13. (23713

Mereżki
wszelki maszynowy haft w najnowszych kolorach na konfekcję damską wykonuje Rafike i Szymkowiak, Poznańska 29. (23854

Buchalterja!
Zaprowadzam księgi handlowe, reguluję zaległości, ustawiam bilanse, przyjmuję stały nadzór nad prowadzeniem księgowości, reklamacje podatkowe, przepisywanie na maszynie, lekcje prywatne buchalterji. L. Porzyński, ul. Król. Jadwigi 10, II ptr. (23110

Reperuję
rowery, maszyny do szycia, wóziki dziecięce, gramofony i t. d. dobrze i tanio. Józef Switalski, Poznańska 6. (23404

SPRZEDAŻE

Tanie źródło.
Gotowe ubiory damskie i męskie z własnej pracowni. Ceny najniższe. Pp. kolejarzom i urzędnikom państwowym udzielam kredytu. Jezuicka 6, tel. 16-47. (21745

Tanie źródło.
Mistrz kuśnierski z Warszawy przyjmuje wszelkie przeróbki futrzane damskie i męskie oraz konfekcję damską z materjałów własnych i powierzonych. Jezuicka 6, tel. 16-47. (21744

Resztówka
260 mórg pszennej ziemi, pałac 23 pokoi, park, ogród owocowy, budynki dobre, z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, komunikacja dobra, zaraz na sprzedaż dosyć korzystnie. Również na sprzedaż gospodarstwa i majątki od 10 do 1500 mórg poleca biuro „Pogoń“, Dworcowa 80, I ptr.

2 posiadłości
wiejskie bez renty, 122 i 170 mórg, 8—10 klm od Bydgoszczy przy wpłacie 12 000 i 18 000 zł. na sprzedaż. Dom w Bydgoszczy może być wliczony na spłatę. Bliższe: Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43. (23867

Dom
w Łopiennie, pow. Wągrowiecki jest w najlepszem położeniu z obszernemi budynkami, ogrodem owocowym i 1 morgą roli, do wszystkiego się nadający zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia Thielmann, Margonin. (23804

Dom
II-piętrowy z inwentarzem i fabryczką 70 mtr. kwadratowych, nadająca się do każdego przedsiębiorstwa, w śródmieściu Bydgoszczy, wolne do objęcia 3 pokoje z kuchnią. Kupno bardzo korzystne. Cena 13 000 zł. Wiadomość biuro „Pogoń“, Dworcowa 80, I p.

Dom
z urządzeniem rzeźnickim zaraz na sprzedaż. Wiadomość u p. Kunkla, Wełniany Rynek 1. (23793

Dobre
lokaty kapitału, domy mieszkalne i handlowe przy wpłacie 4000—10.000 zł. na sprzedaż. Bliższe: Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43. (23368

Baczność!
Fabryka cała próżna, składająca się z dwóch domów II-piętrowych w bardzo dobrym stanie w śródmieściu, można również na mieszkania zamienić. Cena 40 000 zł. wpłaty 20.000 zł. Szarek Dworcowa 90. (23768

Dom
piętrowy, ogród, w śródmieściu, 5000 zł. Dom dwupiętrowy, nowy, ogród, 12.000 zł. Szarek. Dworcowa 90. (23874

Młyn
wodny, turbinowy, na mocnej wodzie, przemiał do 80 centr., przy tem 85 mórg ziemi pszennej w bogatej okolicy o dobrej komunikacji, z kompletnem inwentarzem żywym i martwym za 34.000 zł., wpłata stosownie do umowy. Biuro Pogoń, Dworcowa 80, I ptr.

Dom
1-piętrowy w Bydgoszczy z 2 interesami, podwórze, wjazd, stajenki, stolarnia, mieszkanie wraz z interesem kolonjalnym i towarem do oddania zaraz za 15.000 zł. Warunki wpłaty podług umowy. Wiadomość Biuro Pogoń, Dworcowa 80, I ptr.

Wila
6-pokojowa z ubikacją fabryczną, sklepem, stajenkami i ogrodem owocowym, 5 minut od tramwaju, za cenę 9500 zł. zaraz na sprzedaż. Wiadomość Miedzyń, Osada 25. (23817

Skład
mały z urządzeniem w centrum miasta do odstąpienia. Adr. wskaże Dzien. Bydg. (23837

Skład
kolonjalny i delikatesów z najlepszem całkiem urządzeniem i towarem, 3—4 pokoje z kuchnią w głównej ulicy zaraz na sprzedaż z powodu innego zajęcia. Cena 2500 zł. w Nakle, ul. Bydgoska 26. (23826

Jadalka
kanapa, leżanka, garnitur pluszowy, krzesła, kuchnie, rowery, lustro, dywan, wózek sportowy tanio na sprzedaż. Pod Blankami 14. (23963

Para
mocnych półszorków na sprzedaż. Maiwald, ul. Garbary 33. (23821

Motocykl
B. S. A. $2^1/_2$ P. S. w najlepszym stanie tanio na sprzedaż. Siemińska, Swiecie, Rynek 14. (23721

Korzystna
wyprzedaż z powodu wyjazdu. Ubranie, statki kuchenne, walizy, leżanka i różne inne rzeczy. Podgórze 9, Woltyński. (23731

150 litr. mleka
od 1. 10. 25. w całości lub częściowo dla odsprzedających do oddania. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Mleko“. (23851

Tanio
można kupić garderobę, obuwie, meble wszelkiego rodzaju, rzeczy przechodzone w dobrym stanie, 2 minuty od tramwaju, ul. Dworcowej i Gdańskiej. Upr. się wiedzących o wskazanie mojego Domu Komisowego, Pomorska 6. (18466

Wanna
do kąpania nowa i balja do prania na sprzedaż Nowy Rynek 12, II ptr. (23823

Okazyjnie!
Kilka ciężkich kuszek pszczół (system Kanitza) zaraz tanio na sprzedaż. Zgł. do adm „Gazety Chełmżyńskiej“ w Chełmży (23819

Sztucer
do tarczy oryg. Haenel-Aydt, bardzo dobry, korzystnie do nabycia. Of. pod „Sztucer“ do Dzien. Bydg. (23835

Motocykl
„Wanderer“ $1^1/_2$ P. S. w dobrym stanie z powodu wyjazdu tanio na sprzedaż, Łokietka 8c, II ptr. prawo. (23815

Samochód
6-osobowy (30 kon.) ciemno-granat w dobrym stanie okazyjnie tanio na sprzedaż. Inowrocław, Cmentarna 24. (23806

Sprzedam
konia z uprzężą i platformą na 30 ctr. Zgłosz. pod „E. S.“ do Dzien. Bydg. (23531

Powózka
na sprzedaż. Szwederowo, Ugóry 12. (23836

Gabinet
nowy starannie, wykwintnie i stylowo odrobiony korzystnie na sprzedaż. Mazowiecka 2 II ptr. (23690

Krowa
na sprzedaż, ulica Koźmiana 25. (23756

Bardzo
ładny, duży pies do oddania tanio. Krakowska 17. (23847

Wilk
rasowy jednoroczny na sprzedaż. Hetmańska 25. ptr. lewo. (23818

KUPNA

Kupię
100 mórg lub wydzierżawię 200—300 mórg dobrej ziemi zaraz. Oferty pod „S. S. do Dz. Bydg. (23863a

Kupię
dom (masywny) w Bydgoszczy lub an przedmieściu z ogrodem i 4—5 mórg ziemi. Zgł. tylko od właścicieli do Dzien. Bydg. pod „P. 333“. (23849

Poszukuję
kupna małego domu z paru morgami ziemi lub bez. Zgłosz. Włoch. ul. Podgórna 16a. (23848

Złoto
i srebro do własnego użytku kupuje Gozimirski, dentysta, Długa 41. (23765

Kupię
dom, wpłacę 10000 zł. Of. do Dz. Bydg. pod „Kancelarja“. (23387

Kupię
jakikolwiek interes z mieszkaniem, oferty z ceną do Dz. Bydgosk. pod „Przemysł“. (23774

Kupię
dom nieduży w śródmieściu, wpłacę gotówką 10000 zł. Łask. zgł. do firmy „Odzież“, Jana Kazimierza 2. (23686

Kupujemy
skórki cielęce w małych i większych ilościach. Faza fabryka zabawek drzewnych, Kurzydłowski i Mochocki, Jagiellońska 29. (23652

LEKCJE

Nauki języka francuskiego
udziela dorosłym zbiorowo i pojedynczo rutynowany profesor. Gwarantuje nauczenie się języka francuskiego w przeciągu 3 do 4 miesięcy. Nauka odbywać się może w różnych porach dnia. Zgłoszenia: Gdańsk, Breitgasse nr. 53 III p. Warunki ustnie. (13pr

Stenografji
wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie. Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska nr. 39. (21549

Słabym
uczniom i uczenicom gimnazjum polskiego wszystkich klas udziela nauki języka łacińskiego, francuskiego i niemieckiego rutynowany i o pełnych kwalifikacjach uniwersyteckich profesor gimnazjalny. Zgłoszenia: Gdańsk, Breitgasse 53 III. p. Nauki udzielać może rano i popołudniu. Warunki ustnie. (14

Buchalterji
wyuczają listownie kursa Sekułowicza, Warszawa. Żórawia 42. Po ukończeniu — egzamin, świadectwo. Żądajcie prospektów.

POSADY

Podróżujący
do zwiedzania prywatnej klijenteli możliwie z rowerem potrzebny. Czernacz, Gdańska 153 (23862

Dentysta (tka)
technik biegły w złocie, kauczuku, plombowaniu i leczeniu zębów może się zaraz zgłosić i na 1. 10. 25 rozpocząć. Wyjęcia zębów można się nauczyć. Ludwik Hoelzer, dentysta, Smigiel (Pozn.). (23802

Służąca
może się zgłosić. Sienkiewicza 8, I ptr. lewo. (23852

Agent
rutynowany potrzebny do sprzedaży gilz na miasto Bydgoszcz i okolice, pierwszeństwo miejscowym fabr. gilz. „Arab“, Warszawa, Stalowa 35. (33796

Pomocnika
fryzjerskiego poszukuje zaraz. Z. Siuchniński, Żnin, mistrz fryzjerski. (23683

Stenotypistkę
obeznaną z pracami biurowemi, polską i niemiecką stenografją, władającą biegle po polsku i niemiecku od 1. 10. 25 poszukujemy. Wielkopolski Przemysł Drzewny daw. Dav. Francke synowie T. A. Bydgoszcz - Siernieczek. (23717

Służąca
na gospodarstwo wiejskie potrzebna. Biuro Pogoń, Dworcowa 80, I ptr.

Gospodyni
samodzielnej, umiejącej gotować i prasować sztywną bieliznę, posiadającej własną pościel poszukuje ksiądz. Zgł. z podaniem wymagań złożyć w Dzien. Bydg. pod „X. 15“. (23831

Ogrodnik
kawaler lat 27, obecnie w posadzie nie wypowiedzianej, dobrze obeznany w swym zawodzie z dobremi świadectwami poszukuje posady od 1. 1. 26. Łask. oferty do Dzien. Bydg. pod „Ogrodnik 27“. (23730

Czeladnik
szewski może się zgłosić natychmiast. Teodor Gesse, Mrocza, mistrz szewski. (23810

Kucharka
przyjmie posadę w prywatnym domu zaraz lub od 1. 10. Of. do Dzien. Bydg. pod „Kucharka“. (23723

Rutynowany
kupiec-zbożowiec, lat 27, z ukończoną VI klasą gimnazjalną i pięcioletnią praktyką na większych młynach parowych, dokładnie obznajmiony z wszelkiego rodzaju książkowością i zestawianiem bilansu poszukuje posady. Zgł. pod „150“ do Dzien. Bydg. (23807

Ekspedjent
z branży delikatesów i win z wykształceniem gimnazjalnem poszukuje posady zaraz lub od 15. 10. 25. Miejscowość obojętna. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Ekspedjent“. (23812

Drogerzysta
syn uczciwych rodziców z wykształceniem gimnazjalnem, pragnie wyuczyć się w zawodzie drogeryjnym. Łask. of. do Dzien. Bydg. pod „Drogerzysta“. (23811

Panienka
z porządnej rodziny poszukuje miejsca przy dzieciach lub w domowym gospodarstwie. Of. do Dzien. Bydg. pod „S. R. K.“ (23816

Handlowiec
z branży kolonjalnej i restauracji poszukuje posady od 1. 10. 25. lub później. Of. do Dz. Bydg. pod „Handlowiec 100“. (23696

Pomocnik
handlowy z branży zbożowej poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej od 1. 10. 25 lub później. Of. do Dz. Bydg. pod „G. 100“. (23695

Młody
wolontarjusz porządn. rodziców, który ma rok praktyki pozasobą w branży bławatów po szukuje posady celem wyuczenia na Pomorzu lub Poznańskim. Proszę oferty składać do Dz. Bydg. pod „Uczeń T. OO.“ 23682

Gospodyni
z długoletnią praktyką poszukuje posady od 1. 10. 1925. Dworcowa 30, III ptr. prawo. (23718

Książkowy
rutynowany poszukuje zajęcia na godziny. Poważne referencje. Oferty do Dz. Bydg. pod „Z. S. 100“ (22951

Szofer
kawaler poszukuje posady na Forda. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Trzeźwy“. (23864

Niewiasta
starsza z dobremi świadectwami, która się zajmie całem domowem gospodarstwem przy 2 dzieciach zaraz. Zgł. po 6-tej wieczorem. Smoczykowa, Hetmańska 25. (23845

Krawcowa
poszukuje pracy poza domem Of. do Dz. Bydg. pod „Krawcowa“. (23851

Młodszy
czeladnik piekarski poszukuje stałej posady. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „W. 35“ (23876

DZIERŻAWY

Składu
z przyległemi 2 pokojami i kuchnią w centrum poszukuję. Oferty piśmienne dla Jasińskiego złożyć proszę u p. Geryna, Pomorska 8, II ptr. prawo. (23827

Wydzierżawię
wiatrak z pomieszkaniem w powiecie Żnińskim i to korzystnie od 1. 10. 25. Reflektanci zgłosić się mogą tylko dobrzy fachowcy. Kaucja pożądana. Zgł. do Dz. Bydg. pod „102“. (23801

Poszukuję
dzierżawy dużego gospodarstwa od 100 do 150 mórg dobrej ziemi w pobliżu Bydgoszczy. Zapalski, poczta Kijewo. (23212

Poszukuję
dzierżawy składu w Bydgoszczy lub w mniejszem mieście. Szczech, Lubiewice poczta Lubiewo, pow. Swiecie. (23735

Skład
rzeźnicki z całkowitem urządzeniem, dobrze zaprowadzony z 2 maszynami z motorami elektrycznemi z powodu choroby zaraz do wydzierżawienia. Zgł. Toruń, ul. Jęczmienna 11, róg Sukienniczej. (23644

Ubikacje
jasne na pracownię potrzebne. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Ubikacje“. (23744

MIESZKANIA

Młode
małżeństwo poszukuje 2—3 pokoi z kuchnią i komfortem, lub 2 próżnych pokoi z używaniem kuchni u samotnej pani. Łask. of. do Dz. Bydg. pod „N. N.“ (23813

Mieszkanie
3-pokojowe z powodu wyjazdu z meblami zaraz do oddania. Wiadomość w Dzien. Bydg. (33856

Zamienię
mieszkanie 2 pokoje z kuchnią na ul. Chełmińskiej 19a, stosowne dla kolejarza na 3 pokojowe lub podobne w

Łask. zgł. do 1 października 1925. Chełmińska 19a, II piętro. S. Organ. (23125

Mieszkanie
3-pokojowe na III piętrze w okolicy dworca do oddania. Zgłosz. pod „Renowacja“ do Dzien. Bydg. (23814

Poszukuję
natychmiast mieszkania o 1 pokoju i kuchni. Zwraca się koszty itp. Of.: Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43, II ptr. (23840

Mieszkanie
śliczne, 3-pokojewe w centrum miasta. komorne niskie, zgoda gospodarza, odstąpię kupującemu meble. Gdzie? wskaże Dzien. Bydg. (23834

Mieszkanie
2 pokoje z kuchnią w centrum miasta z meblamy natychmiast do oddania. Of. do Dz. Byd. pod „K. B.“ (23860

1—2 pokoi
próżnych poszukuje krawiec kawaler. Zgł. Hetmańska 28a. Prochowski. (23858

POKOJE

Pokój
duży dobrze umeblowany z osobnem wejściem dla 2 panienek lub panów. Gdzie? wskaże Dzien. Bydg. 23820

Pokój
ładnie umeblowany do wynajęcia. Paderewskiego 7, ptr. prawo. (23811

Pokój
z pianinem i utrzymaniem do wynajęcia. Ossolińskich 9, I ptr. prawo. (24550

Pokój
stołowy sprzedam bardzo tanio z powodu nieporozumienia, na korzystnych warunkach, meble są nowe, obejrzeć można o godz. 5—7 Gdańska 103, ptr. (23857

Pokój
umeblowany dla 1 pana do wynajęcia. Waiser, Wodna 4. (23675

Pokój
umebl. do wynajęcia. Pomorska 17, I ptr. prawo. (23828

Pokój
frontowy umebl. do wynajęcia. Dr. Emila Warmińskiego 3, II piętro. Hanczewska. (23844

Pokój
umebl. dla pana do wynajęcia, także skromny pokój dla rzemieślnika. Wiatrakowa 18. (23843

Pokój
duży, słoneczny, eleg. umeblowany, z całkowitem utrzymaniem zaraz lub od 1-go X. do wynajęcia. Cieszkowskiego 3, I. (23872

Pokój
umebl. do wynajęcia. Al. Mickiewicza 2, part. lewo. (23578

Pokój
umebl. dla jednego lub dwóch panów do wynajęcia. Sniadeckich 30, I ptr. l. (23589

Pokój
umebl. z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Gdańska 72, II piętro lewo. (23748

2 pokoje
dla spokojnego lokatora do wynajęcia z całodziennem utrzymaniem lub z ranną kawą. Krasińskiego 14, II ptr. 2-gi dom od Gdańskiej. (23833

Pokój
umebl. do wynajęcia. Siemiradzkiego 4 ptr. lewo przy Łokietka. (23855

Pokój
umeblowany z osobnem wejściem i z używaniem kuchni do wynajęcia. Gdzie? wskaże Dzien. Bydg. (23808

2 pokoje
umeblowane, mieszkalny i sypialka dla 2 panów od 1. 10. 25 do wynajęcia. Ul. Piotra Skargi 7, ptr. lewo. (23809

Pokój
wspólny z wolnem wejściem do wynajęcia. Jagiellońska 7, parter lewo. (23799

ROZMAITOŚCI

Wdowiec
posiadający własny dom z interesem, wartości 30.000 zł. poszukuje panny lub wdówki lat 40—45, jeżeli mają zamiłowanie do interesu zechcą swoją fotograję złożyć w Dzien. Bydg. pod „40—45“. (23305

Przedsiębiorstwo
przemysłowe w Bydgoszczy poszukuje pożyczki 15—20.000 zł. z gwarancją hipoteczną i równowartość dolarową. Zgł. do Grundtke, Pomorska 43. (23830

Chłopiec
sierota rozpoczął w tym roku lekcje szkoły lud. wyznania kat. za własne do oddania. Oferty pod „Sierota“ do Dzien. (23624

1.000 złotych
wypożyczę firmie w której otrzymam posadę od 1 października b. r. jako kierownik, inkasent podróżujący itp., jestem kupiec kolon. i delik. posiadam dobre świadectwa. Łask. zgł. upr. się do Dzien. Bydg. pod „M. K. 1000“. (23790

Wilk
zginął. Oddawcy dobre wynagrodzenie. Kwiatowa 3, II prawo. (23786

Zgubiłam
w środę południe jedwabny szal, przechodząc Sienkiewicza i Sniadeckich. Uczciwy znalazca zechce oddać za sowitem wynagrodzeniem. Sienkiewicza 26, Korzańska. (23832

Ostrzeżenie!
Niniejszem daję do wiadomości, że żona moja Stanisława Młynarczyk mnie bez powodu opuściła i za jej długi nie odpowiadam. Jakób Młynarczyk, ul. Gdańska nr. 54. (23875

Sprostowanie.
Strzelnica wspólnika nie poszukuje. Ogłoszenie było mylne. Jankowiak. (23871

Unieważniam
kartę mobilizacyjną na nazwisko Kazimierz Jezierski, ogniomistrz sztab. Oprócz tego wykaz osobisty, kartę rowerową i kartę podatku za psa, zgubione 3. 7. 25. Kazimierz Jezierski, ul. Jagiellońska 51. (23839

Kto
przyjmie dobrze wychowaną 6-letnią dziewczynkę na wychowanie i da dziewczynie dom rodzinny? Zgłosz. do Echa Gdańskiego pod „Opieka“ (17)

Gospodarstwo rentowe
63 morgi dobrej ziemi w pow. chojnickim, budynki murowane, inwentarz żywy i martwy nadkompletny, wszystkie zbiory tegoroczne, zasiew jesienny 35 mórg żyta, sprzedam za 12 000 zł. Adres: Mały-Kack, Witomin u administratora. (18)

Dnia 17-go bm. o godz. 1-ej rano zmarł w ciężkich cierpieniach przez nieszczęśliwy wypadek nasz długoletni i kochany kolega **Ś. p.**

Antoni Kwaśniewski

W Zmarłym tracimy gorliwego członka, który swym szczerym i serdecznym charakterem zjednał sobie uznanie koleżeńskie. (23752

Cześć Jego pamięci! Niech mu ziemia będzie lekka.

Związek Zawodowy Czeladzi Rzeźnickiej.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 24 września o godz. 5 po południu z kostnicy starego cmentarza przy ul. Św. Trójcy.

PODZIĘKOWANIE.

Przewielebnemu Ks. Łuczakowi, p. Dyrektorowi Stolpemu, całemu personelowi Banku Ziemian Spółki Akc. Filja Bydgoszcz, Związkowi Szoferów Bydgoszcz, Klubowi Szoferów Toruń, Związkowi Zjedn. Zaw. i wszystkim, którzy ostatnią przysługę

ś. p. WŁADYSŁAWOWI KUBERZE,

naszemu najukochańszemu bratu oddali składamy najserdeczniejsze (23822

„BÓG ZAPŁAĆ".

W nieutulonym smutku **RODZINA.**

12 PAŃSTWOWA LOTERJA KLASOWA.

65.000 losów - 32.500 wygranych i 1 premja.

Główne wygrane:

1 premja	po	250.000 zł.
2 wygrane	„	150.000 zł.
2 „	„	100.000 zł.
2 „	„	50.000 zł.

Ciągnienie I klasy 14 i 15 października br.

Cena losu do każdej klasy: 1/1 — 40 zł, 1/2 — 20 zł, 1/4 — 10 zł.

Kolektura Loterji Państwowej

M. Rejewska, Bydgoszcz,

Dworcowa 17. (23842

Obwieszczenie.

Miejska Kasa Oszczędności w Bydgoszczy wystąpiła z wnioskiem o pozbawienie mocy prawnej w drodze postępowania wywoławczego listu hipotecznego na sumę 75000 marek, dot. długu hipotecznego zapisanego na nieruchomości Bielawki karta 25 w dziale III. pod nr. 15 do łącznej odpowiedzialności na krt. Bielawki 258—318. Posiadacza powyższego listu hipotecznego wzywa się, ażeby najpóźniej w terminie wywoławczym

dnia 22 stycznia 1926 o godz. 10 przedpoł.

w niżej podpisanym Sądzie pokój nr. 12 zgłosił swoje prawa do owego listu hipotecznego i list ten przedłożył, w przeciwnym razie list hipoteczny zostanie pozbawiony mocy prawnej. (23702

Bydgoszcz, dnia 16 września 1925 r.

Sąd Powiatowy.

W dniu **6 października br. o godz. 10 rano** odbędzie się na **składnicy celnej** (gmach Ekspedycji Towarowej) (23846

sprzedaż licytacyjna

zalegających towarów jak: **tkanina bawełniana, jedwabna i lniana, papier, części maszyn, wyroby z żelaza kowalnego i używana odzież.** Bliższe dane w ogłoszeniu wywieszonem w Urzędzie Celnym.

Wzywa się odbiorców do wykupienia towarów przed terminem licytacji, (najpóźniej w dniu licytacji), bowiem stracą strony prawo rozporządzania towarem. **Urząd Celny Bydgoszcz.**

Licytacja.

W sobotę, dnia 26 września o godzinie 10-tej przed południem będę sprzedawał w drodze dobrowolnej licytacji przy ulicy Grunwaldzkiej 20 (23777

całkowite urządzenie domowe oraz garderobę, bieliznę i t. d.

Ślusarek, pom. kom. sądowy w Bydgoszczy.

Sprzedaż przymusowa.

Dnia 26 września o godz. 12 w południe będę sprzedawał przy ul. Slusarskiej 11 (Technomotor) najwięcej dającemu za gotówkę:

1 tokarnię duża, 1 tokarnię mniejszą, 1 wiertarkę większą, 1 wiertarkę małą, 1 motor elektryczny. (23859

Malak, komornik sądowy w Bydgoszczy.

Sprzedaż przymusowa.

Dnia 26 września 1925 r. o godz. 10-tej przed południem będę sprzedawał przy ul. Gdańskiej 42, I pt. najwięcej dającemu za gotówkę:

1 biurko z fotelem, 1 kanapę i 2 fotele pluszowe, 1 stół, 1 maszynę do pisania marki Orzeł. (23853

Sulczewski, pom. kom. sąd. w Bydgoszczy.



Za pół ceny

każdy sobie sam zrobi w domu z **„Esencji likierowej Reichla"** **najwytworniejsze likiery.** Dostarczam także p. restauratorom i t. d. Do nabycia (10870 **tylko w Drogerji „Minerwa"**

Cz. Kopczyński,

Bydgoszcz,

ulica Sniadeckich 42a.

Polecamy:

Superfosfat

Tomasówke

Kainit

Sól potasową kaluską

Sól potasowa 32%

Azotniak (23681

Rolnik w Bydgoszczy, Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa z odpowiedzialnością ogran. dawniej **Centrala Rolników** Tow. Akc. Filja w Bydgoszczy. Telefon do śpichrza 335.

Holenderskie

cybulki kwiatowe

sadzonki macoszków, niezapominajków, gwoździków, trawy, skawek, szparagi i krzewy ozdobne poleca

Robert Böhme,

Tow. z o. p.,

Jagiellońska 57. Tel. 42.

Cennik jesienny do dyspozycji. (23563

Przetarg przymusowy.

Dnia **2 października o godz. 11 przed poł.** będę sprzedawał w **Koronowie** przy **Rynku** w podwórzu (Deutsche Volksbank) w drodze publicznego przetargu za gotówkę najwięcej dającemu następujące przedmioty: (23925

1 zegar stojący, 1 leżankę, 2 dywany, 1 kołdrę na leżankę, 7 poduszek na leżankę, 68 kiel szków dużych i małych, 1 fortepjan i krzesło do fortepjanu.

Rajewski, komornik sądowy w Koronowie.

DOM

w śródmieściu możliwie ze składem, stajniami, szpichlerzem i zajazdem nadający się na hurtownię, **kupię natychmiast.** Of. od właścicieli dod **E. L. 497** do „Dziennika Bydgoskiego". (23677

2—3 tys. złotych pożyczki

poszukuje się na 160 mrg. gospodarstwo za dostawę artykułów wiejskich lub przyjęciem do Spółki. Zgłoszenia pod L. T. 30 do Dziennika Bydgoskiego.

Dwaj redaktorzy

poszukują zaraz

DWA POKOJE

solidnie umeblowane z łazienką, światłem elektrycznem i niekrępującem wejściem w śródmieściu.

Zgłoszenia do redakcji „Dziennika Bydgoskiego" — telefon **326.** (23846a

Poszukuję celem kupna jednej (23724

willi

jedno lub dwu mieszkaniowej wprost od właściciela w Bydgoszczy, Toruniu lub Grudziądzu. Of. do Dz. Byd. pod „Wila". (23721

Baczność gospodarze!

Krowy

rasowe holenderskie wysoko cielne i świeżo po ocieleniu są do wyboru.

Feliks Aleskander,

Sienkiewicza 7.

(21468

Izba Przemysłowo - Handlowa

w Bydgoszczy

IX. plenarne posiedzenie

odbędzie się

w sobotę, dnia 26 września 1925 r. o godz. 11 przed poł. w sali obrad Izby Przemysłowo Handlowej w Bydgoszczy.

PORZĄDEK OBRAD:

Posiedzenie jawne.

1. Uroczyste zagajenie przez Prezydenta Izby p. Bolesława Kasprowicza z okazji pięcioletniego jubileuszu istnienia Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy. (22829
2. Publiczne ustanowienie i zaprzysiężenie:
   a) p. Inż. Małyszczyckiego z Bydgoszczy w charakterze rzeczoznawcy maszyn do obróbki drzewa,
   b) p. Wincentego Kołodzieja z Inowrocławia jako rewizora ksiąg handlowych.
3. Uroczyste wręczenie dyplomu honorowego p. Dyrektorowi biur Izby Franciszkowi Kałuży z okazji jego 25-letniego jubileuszu pracy w dniu 1 października 1925 r.
4. Komunikaty Prezydjum.
5. Sprawozdanie z działalności Izby za czas od ostatniego plenarnego posiedzenia.
6. Sprawy budżetowe Izby.
7. Sprawa budowy gmachu dla Liceum Handlowego Izby.
8. Ustalenie listy kandydatów do Komisyj szacunkowych i odwoławczych państwowego podatku przemysłowego.
9. Projekt polskiej ustawy o nielojalności konkurencji.
10. Projekt zaprowadzenia sądów fakturowych.
11. Sprawy komunikacyjne:
    a) Zajęcie stanowiska wobec rządowego projektu budowy linji kolejowej Bydgoszcz - Gdynia.
    b) Budowa linji kolejowej Bydgoszcz - Łabiszyn-Barcin.
12. Omówienie obecnej sytuacji gospodarczej i dróg wyjścia z tejże.
13. Różne. (23829

Posiedzenie tajne.

Sprzedaż publiczna!

W sprawie spornej sprzedaję w przetargu publicznym najwięcej dającemu na rachunek interesowanego **w wtorek, dnia 29. 9. b. r. o godz. 12 w poł. w moim biurze Dworcowa 95.** (23866

15 tonn żytniej mąki 0.

Wł. Junk, zaprzysiężony sędzia handlowy przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy.

Druki

wszelkiego rodzaju dla urzędów, przemysłu, handlu i kupiectwa wykonuje po przystępnych cenach

Drukarnia Bydgoska S. A.

(Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego")

Bydgoszcz, ul. Poznańska 30 - Tel. 315.

Central-Hotel

Gdańsk, Pfefferstadt 79

Właściciel: **Gustav Nagel**

Restauracja I-szo rzędna

Znana dobra kuchnia.

Pokoje czyste i przyzwoite z centralnem ogrzewaniem.

(16

Koncesjonowane

kursy handlowe.

G. VORREAU

Bydgoszcz

ul. Jagiellońska 14. Telefon 1259.

Na sezon Gwiazdkowy

polecamy (23649

konie na biegunach, wózki dla lalek, helki

około 75 wzorów innych zabawek.

Upraszamy P. T. Klijentelę o łaskawe wczesne zamówienia, gdyż później nie będziemy w stanie, z powodu wielkich zamówień, na czas dostarczyć.

„FAZA" fabryka zabawek drzewnych

Kurzydłowski i Mochocki,

BYDGOSZCZ, Jagiellońska 29. Tel. 10-34.

Elegancki

Salon fryzjerski

R. v. Salewski & Co.

15 fryzjer dworcowy

Stadtgraben nr 13

naprzeciw dworca przedmiejskiego.

WĘGIEL

po znacznie zniżonej cenie sprzedaje tylko do końca września (23864

„TEPEGE" S. A.

Bydgoszcz, ulica Jezuicka 7/8. — Telefon 1595.

Poszukuje się natychmiast

dzielnego registratora(torkę)

który już przez dłuższy czas pracował w biurze adwokackim. (23870

Adwokaci Maciaszek i Dr. Janowski

Bydgoszcz, ul. Gdańska 6.

Do mego warsztatu reparacyjnego poszukuję dzielnego fachowca jako (23793

WERKMISTRZA

obeznanego z wszelkiemi reparacjami przy samochodach rozmaitego typu. Zgłoszenia z życiorysem i świadectwami skierować do

Centrali Samochodów, Grudziądz,

Plac 23 Stycznia 2/3.

Dobrych blacharzy

poszukuje

„SAMOLOT", Sp. Akc. w Poznaniu-Ławica.

Pierwszeństwo mają ci, którzy już w lotnictwie pracowali. Zgłoszenia z odpisami świadectw. 23797)

PROKURENT

poważnego banku polskiego z 10-letnią praktyką, gdańszczanin, zaznajomiony z wszelkimi operacjami handlu zamorskiego

poszukuje odpowiedniego stanowiska.

Oferty uprasza się do Eksp. **„Echa Gdańskiego"** pod **nr. 1005.**

Przedsiębiorstwo brukarskie

Walenty Grześkowiak,

Podwale 1. Telef. 1118

poszukuje natychmiast

brukarzy.

(23605

Ekspedjentka

do składu cygar potrzebna od 1. 10. b. r. Zgłoszenia piśmienne do „PAR", Dworcowa 72 pod „D. Z." (23841

Elektrotechnik

na samochodowe magneta, dynamo, instalacje i t. d. tylko specjalista w tej gałęzi, potrzebny na stałą posadę do Elektrotechniki automob. w Warszawie. Oferty z krótkim życiorys. **Warszawa,** Koszykowa 31 **Z. Popławski,** lub osobiste informacje **Zoppot,** Parkstr. 18, **Ptaszyński.** (5

Przepraszam

niniejszem panią **Florentynę Kamińską** dawniej w **Szubinie,** a obecnie zamieszkałą w **Bydgoszczy, za zniewagę jej swego czasu niesłusznie wyrządzoną.** **Wilhelm Zadov, Szubin.** (23839